

Polonia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIELI: NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY, REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Mowa prokuratora Rudnickiego Po wznowieniu procesu warszawskiego

Warszawa, 27. 12. (PAT)

Po parodniowej przerwie w procesie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego wznowiono rozprawę w piątek o godzinie 11-tej.

Wznowienie przewodu sądowego

Na wstępie prokurator Żeleński wnoszący o wznowienie przewodu sądowego, celem dołączenia swych dowodów, ujawnionych po zakończeniu przewodu sądowego, a mających dla sprawy znaczenie istotne, jako dotyczące osób objętych t. zw. aktem Senyka.

Wnioski prokuratora

Sąd postanowił wznowić przewód sądowy, poczem prokurator Żeleński złożył dekret min. Spraw Wewnętrznych, donoszący o tem, iż prezes O. U. N. oraz naczelny komendant U. W. O. płk. Konowalec w dniu 10 grudnia br., na skutek żądania szwajcarskiej służby bezpieczeństwa wyjechał ze Szwajcarii do Francji, początkowo do miejscowości, położonej opodal granicy Francusko-Szwajcarskiej, a następnie udał się w niewiadomym kierunku. Przy tej sposobności prokurator załącza dokument dodatkowy, a mianowicie odbitkę fotografii Konowalca, pochodzącą z paszportu, jakim posługiwał się on na terenie Szwajcarii. Jest to paszport litewski, o czym świadczą odciski pieczęci i odbitki fotograficzne. Zdaniem prokuratora okoliczność powyższa ma istotne znaczenie dla sprawy.

Dodatki nadzwyczajne w Lublinie

Następnie prokurator wnoszący o załączenie do akt sprawy pisma lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, ustalającego, że w dniu zabójstwa min. Pierackiego ukazały się w Lublinie dodatki nadzwyczajne, wychodzących tam dzienników. Pismo urzędowe podaje datę, tytuły i treść tych dodatków nadzwyczajnych. Sprawa ta, oświadcza prokurator w związku z zarzutami przeciwko oskarżonemu Czornijowi ma istotne znaczenie. Wreszcie korzystając z wznowienia przewodu sądowego, prokurator prosi o ujawnienie tych wszystkich wyjaśnień, które złożył oskarżony Myhał w związku z dochodzeniami lub też w związku z śledztwem, a to z uwagi na to, że pomiędzy wyjaśnieniami temi, a wyjaśnieniami złożonymi przez Myhała na rozprawie, zachodzą wielkie różnice i sprzeczności.

Prokurator prosi o uznanie tych wyjaśnień za odczytane.

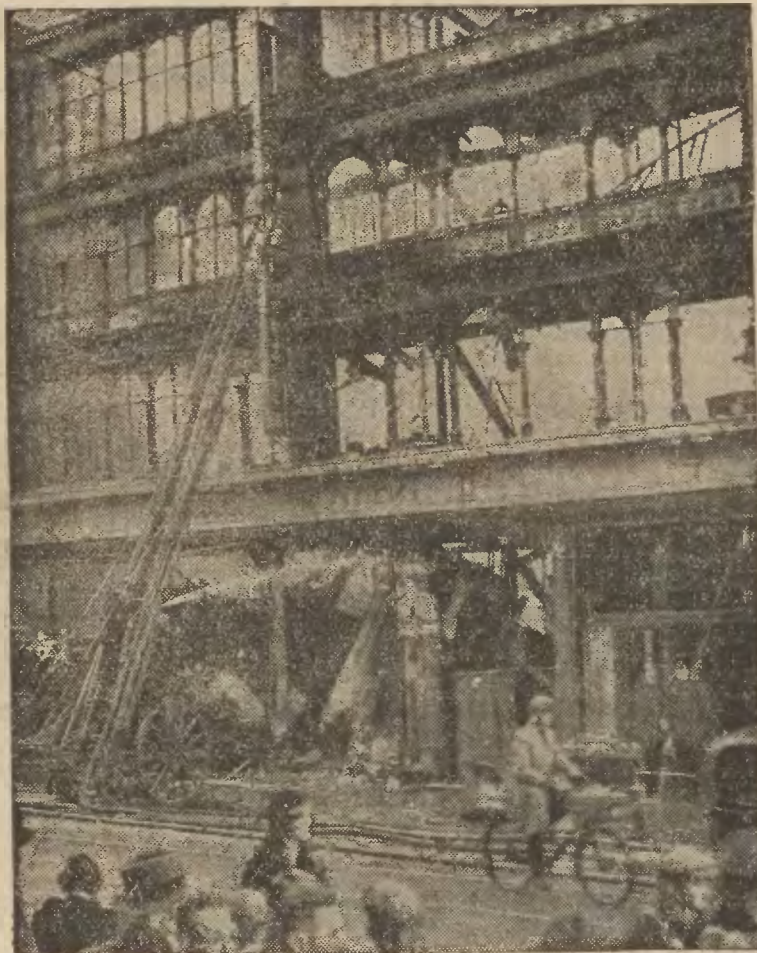
Stanowisko obrońców

Adwokat Horbowy sprzeciwia się dopuszczeniu dowodu z pisma Urzędu Woj. w Lublinie. Pozatem obrońca zarzuca złożonemu przez prokuratora dokumentowi nieścisłości, stwierdzając, iż żona płk. Konowalca ma na imię nie Eugenia, jak głosi ów papier, lecz Olga. Prokurator wnoszący o dopuszczenie tego dowodu z poprawką, co do imienia żony Konowalca.

Adwokat Paweński prosi o zażądanie ze Sądu Grodzkiego we Lwowie akt dwóch spraw, które odbyły się dnia 22 grudnia we Lwowie przeciwko świadkowi oskarżenia Kocińskiej o nowe dwie kradzieże. Adwokat oświadcza, że w obydwu tych sprawach Kocińska została zwolniona, jako psychicznie anormalna. Prokurator oponuje przeciwko temu wnioskowi.

Z kolei adwokat Hankiewicz wnoszący o dołączenie do akt sprawy aktów sądowych z kilku procesów przeciwko Ukraińcom oraz o powołanie na świadków adwokatów, którzy w procesach tych występowali. W aktach sprawy obecnej, oświadcza adwokat, znajduje się jego zdaniem niesprawdziwa wzmianka o wysokości wynagrodzeń adwokatów Starosolskiego, Szewczuka i Suchowicza. Ponadto adwokat Hankiewicz prosi o odczytanie i dołączenie do akt sprawy listu pisanego po polsku, który znaleziono w ubraniu Łebeda podczas zatrzymania go w Świnoujściu.

Prokurator Żeleński wnoszący o pozostawienie wszystkich wniosków obrony bez uwzględnienia. Zdaniem jego, wnioski te nie mogą mieć wpływu na treść wyroku w sprawie obecnej.



W mieście Cardiff w Anglii, spłonął tuż przed świętami olbrzymi dom towarowy.

Decyzja sądu

Dla powzięcia decyzji w sprawie zgłoszonych wniosków, sąd udaje się na naradę, po której przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego sąd postanowił załączyć do materiałów dokumenty złożone przez prokuratora.

Zeznania oskarżonego Myhała złożone w toku dochodzenia i w śledztwie, sąd postanowił uznać za ogłoszone bez odczytania. Wnioski obrony sąd pozostawił bez uwzględnienia.

Maluca cofa pełnomocnictwo obrońcy

Po ogłoszeniu postanowienia sądu, oskarżony Maluca cofa pełnomocnictwo wydane adw. Szlakowi. Przewodniczący ogłasza postępo-

wanie dowodowe za zamknięte i udziela głosu prokuratorowi Rudnickiemu

Mowa oskarżyciela publicznego

Na wstępie swego przemówienia, prokurator nawiązuje do kwestii językowej w sądzie, czyli do odmowy przez oskarżonych zeznawania po polsku. Art. 10 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 20 lutego 1928 r. o prawie i ustroju sądów powszechnych głosi: „językiem sądowym jest język polski, a uznanie innych języków określają osobne przepisy”. Procedura w art. 140 mówi, że sąd wzywa odpowiedniego tłumacza, jeżeli zachodzi potrzeba przesłuchania osób nie mówiących językiem zrozumiałym dla sądów. Jeżeli więc chodzi o prawo, to nakazuje ono mówić po polsku. Jest rzeczą zupełnie jasną, że ludzie mówiący po polsku zobowiązani są w sądzie mówić po polsku. Jeżeli chodzi o okoliczności specjalne, to wymienić należy, że w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie oraz w województwie wołyńskim i poleskim przysługuje odrębność narodowościowa i prawo używania języka ruskiego w sądzie. W danej chwili jednak rzecz sprowadza się do tego, że wszyscy oskarżeni bez wyjątku ukończyli szkoły średnie, a niektórzy z nich studiowali w językach polskich, ukończyli je i zdawali egzamina, a nawet listy do swoich rodzin piszą w języku polskim. Mówiąc więc językiem dla sądu

zrozumiałym i sami stwierdzają, że go znają, chodzi o to, jak powiedział jeden z oskarżonych, że język polski jest dla ukraińskiego nacjonalisty językiem wrogiem. Wzywanie tłumacza jest więc sprzeczne z prawem.

Autorytet państwa

Tu w sądzie niema pola do uprzejmości towarzyskiej, lecz jest tu z jednej strony reprezentowane państwo, a z drugiej obywatel tego państwa. Prokurator sądzi więc, że autorytet państwa i powaga sprawy nie pozwalają na te-

Śledztwo nie szło naoslep

Nawiązując do pewnych dążeń ze strony obrony, zmierzających do wykazania, iż całe śledztwo jest rzekomo tylko jedną wielką omyłką sądową, prokurator podkreśla, że śledztwo nie poszło naoslep, lecz opierało się na poważnych wskazówkach. Mianowicie fakt zaareztowania w dniu 14 czerwca 1934 r. w Krakowie kilkunastu Ukraińców, podejrzanych o działalność antypaństwową i znalezienie u oskarżonego Karpińca bardzo obfitego laboratorium chemicznego, były ważnym momentem.

W pierwszej chwili po śmierci min. Pierackiego należało prowadzić poszukiwania w Warszawie i w Krakowie, a przytem nie trzeba za-

pomnieć, iż w rękach śledztwa znalazł się czynnik bardzo ważny, a mianowicie w całości zachowana bomba, którą zostawił morderca.

U. O. N.

W dniu 14 czerwca było już wiadomo, że zamachu dokonała organizacja O. U. N., albowiem znaleziono w laboratorium Karpińca blachy, doskonale pasowały do blachy, znalezionej w bombie tak, że nawet ułamki rdzy na jednym i drugim kawałku odpowiadały sobie wzajemnie, jak to stwierdzili niezbiacie rzeczoznawcy wojskowi.

(Ciąg dalszy na str. drugiej.)

To im wolno...

Dnia 30 listopada b. r., późnym wieczorem na jednym z dworców warszawskich na ławce siedział człowiek. W pewnym momencie wstał i upadł. Gdy zbliżono się, by go podnieść, już nie żył. Okazało się, że zmarł z głodu. Po zbadaniu personellów stwierdzono, że był to inwalida wojenny, nazywał się Roman Puciło.

Cierpiał na jakiś uraz nerwowy. Przyznano mu niewysoki procent inwalidztwa. Najgorsze, co może być, zamało, by otrzymać jaką taką rentę, za dużo, by w dzisiejszych czasach dostać jaką taką pracę. Śmierć na polu bitwy byłaby lepsza. Cóż! nie każdy ma szczęście.

Człowiek ten latami starał się o zajęcie. Napróżno. Nie miał co jeść, nie miał gdzie mieszkać. 28 listopada wieczorem zaszedł do swojej organizacji, zwanej Legją Inwalidów Wojennych. Już wtedy był głodny. Prosił o parę groszy. Niestety w Legji także się nie przelewa. Dostał 20 groszy. Nie wiadomo, jaki zrobił z tej sumy użytek. Nie mając domu, nie mając nawet na opłacenie noclegu w schronisku, sypiał, póki się dało, na dworcach. W dwa dni później, nocą, na dworcu właśnie, upadł omdlały z głodu. I — nie wstał więcej. W tak uproszczony sposób zerwał raz na zawsze z tym ziemskim padołem i wszystkimi sprawami jego.

Smutna ta sprawa każe nam zwrócić bacniejszą uwagę na los inwalidów naszych wogóle.

Od dłuższego czasu los ten pogarsza się ciągle. Renty się kurczą, rynek pracy się zamyka. Pamiętać trzeba, że renty są minimalne, zaczynają się od 18 zł., a wdowy po inwalidach biorą nierzadko po 10 i po 5 zł. miesięcznie!

Największe rozgoryczenie wśród inwalidów budzi fakt, że ich organizacja nie może rozwinąć żadnej samodzielnej działalności, że została w praktyce niejako unieruchomiona, wzięta pod kuratelę, w dodatku kuratelę bardzo kosztowną, o wiele zakosztowną, jak na ich nędzne środki i możliwości finansowe.

Legja Inwalidów Wojennych powstała w r. 1926, jako związek inwalidów, którzy służyli w wojsku polskim. I, żeby usunąć możliwe przypuszczenia, stwierdzamy odrazu: nie uprawiała nigdy żadnej polityki opozycyjnej. Wręcz przeciwnie, charakter ma wyraźnie porządkowy. Zarząd swój wybiera w porozumieniu z władzami. Z początku, w tłustych latach ery sanacyjnej układało się to nieźle, nie bez pewnych korzyści dla arcyłojalnych zresztą zawsze inwalidów. Ale gdy przyszły lata chude, idylla psuła się coraz bardziej.

Najgorzej dzieć się zaczęło, gdy w marcu 1933 r. prezesem Legji został, dzięki poparciu czynników decydujących, ówczesny poseł z BB., p. Borecki. Inwalidów to przedewszystkiem oburzało, że p. Borecki, jakkol-

wiek korzystał z djet i innych materialnych przywilejów poselskich, nie zdobył się na honorowe traktowanie swoich obowiązków, ale i sobie i innym członkom zarządu kazał płacić.

Wiceprezes np. i zarazem dyrektor biura handlowego, p. maj. W., brał 400 zł. miesięcznie, choć biuro to nie przynosiło żadnych zysków. Razem do września 1935 r. zarząd wybrał 27 i pół tysięcy złotych, zbieranych literalnie z „wdowich groszy” inwalidzkich. A gdy miasto ofiarowało pewną ilość biletów tramwajowych darmo na użytek ciężiej okaleczonych inwalidów, p. Borecki nie wahał się korzystać z takiego biletu, choć był zdrow i cały, a i stać go było na tramwaj. Burza wybuchła, gdy się wykryło, że jeden ze współpracowników p. Boreckiego, p. Sławiński Turno, był niedługo jako szpieg skazany na 5 lat twierdzy, które odsiedział. I dopiero na kategoryczne żądanie inwalidów został z miejsca usunięty.

Co najważniejsza wreszcie, to że pod rządami p. Boreckiego i towarzyszy zamarała zupełnie cała akcja samopomocowa Legji. Wpływały wprawdzie do zarządu podania o posady, o drobne zapomogi, błagalne prośby o różne interwencje czy w Ministerstwie Skarbu czy w Izbie Grodzkiej. Ale nie szły dalej. Wśród inwalidów ustaliło się wkońcu przekonanie, że zarząd sam nie czyta wcale tych podań, że wogóle nie pełni funkcji, do których został powołany, i za które w dodatku każe sobie płacić.

Trwało to przeszło dwa lata. Inwalidzi raz po raz wnosili skargi do władz, opisując sytuację i prosząc o interwencję. Naprawdę! Zainteresowani umieli widać skutecznie paraliżować wszelkie niekorzystne dla siebie zabiegi.

Wreszcie jednak miara cierpliwości inwalidów się przebrała. Główna Komisja Rewizyjna, działając zgodnie z przepisami statutu, zawiesiła Zarząd Główny i oddała władzę rotmistrzowi Tadeuszowi Nittmanowi, jako tymczasowemu kierownikowi Legji, aż do zwołania Walnego Zjazdu Delegatów.

Rotmistrz Nittman, znany dziennikarz i literat, człowiek prawy, były obrońca Lwowa, uczestnik wojny 1920 roku, inwalida bez nogi, jest przytem niewątpliwym piśsudczykiem. Zdawałoby się, wszystko w porządku. Otóż nie! „Zawieszony” Zarząd nie dał za wygraną i odwołał się do Komisarjatu Rządu m. Warszawy. Komisarjat na prośbę tegoż Zarządu, wyznaczył Komisję Lustracyjną. Komisja Lustracyjna Komisarjatu Rządu przeszła do porządku nad tem, co zdziałała Komisja Rewizyjna Legji. Wpłynęło na p. Nittmana, żeby zrezygnował z kierownictwa. Wtedy Komisarjat Rządu mianował, już nie prezesa, ale kuratora Legji w osobie p. J. Nowackiego (koniec listopada br.). Nowy kurator miał już jakoby złożyć dowody, że sprzyja „zawieszonemu” zarządowi.

Tak się sprawa przedstawia w relacji samych inwalidów, w ogromnej większości, dodajmy z naciskiem, ultra-loyalnych sanatorów. Czyli względnie polityczne nie wchodzi tutaj w grę. Ale... system działa. Inwalidzi zostali ukarani za okazaną nadmierną samodzielność. Wzięto ich pod kuratelę. Jedyną wolnością, jaka im pod tą kuratelą pozostała, jest, zdaje się, narazie wolność — umierania z głodu. I z tej wolności zaczynają, jak widzimy, z pewnym rozmachem korzystać.

I. P.

Pogłoski o rekonstrukcji rządu

Warszawa, 27. 12. Tel. wł.

W kołach politycznych utrzymują, iż w pierwszych dniach stycznia oczekiwać należy rekonstrukcji gabinetu premiera Kościłkowskiego. Rekonstrukcja ma objać dwie teki. Uchodzi za prawdopodobne, ustąpienie ministra Spraw Wewnętrznych p. Raczkiewicza, oraz ministra Sprawiedliwości p. Michałowskiego.

(Ciąg dalszy ze str. pierwszej.)

Po kilku miesiącach ukazał się biuletyn O. U. N., w którym wyraźnie było powiedziane, że zamach został dokonany przez bojowca ukraińskiej organizacji wojskowej.

Czem jest organizacja U. W. O.? 30 grudnia 1917 r. przewodniczący centralnej rady ukraińskiej republiki ludowej, prof. Kruszeński ogłosił ostateczne oddzielenie Ukrainy od imperjum

Rządy oparte na bagnietach niemieckich

Zdaniem prokuratora rządu te opierały się całkowicie na bagnietach niemieckich i były znienawidzone przez cały niemal naród ukraiński. Następnie prokurator przypomina listopadowe walki o Lwów, a dalej ogłoszenie wielkiej niepodzielnej Republiki Ukraińskiej, a później

rosyjskiego. W ciągu 2 i pół lat nastąpił szereg walk i wojen o niepodległość ukraińską. Jednym z posunięć tej rady była walka zbrojna o część ówczesnego zaboru rosyjskiego, walki o Podlasie i Chełmszczyznę. Następnie rada centralna zostaje rozwiązana i zaczynają się rządy hetmana Skoropadskiego.

1920

Ukrainy może się odwrócić i może być podstawą do powstania politycznego państwa. Jednakże traktat ryski przekreślił przynajmniej przez pewien czas pierwsze marzenia wolności dla Ukrainy. Wówczas ujawnia się na Ukrainie pewne uspokojenie. Jednakże armia ukraińska znalazła się wobec faktu, że państwo ukraińskie należy już tylko do marzeń.

Czy może istnieć samodzielna Ukraina?

Zastanawiając się nad przyczynami, które powodują, iż państwo ukraińskie nie może istnieć samodzielnie, prokurator cytuje ustępy z prasy i literatury ukraińskiej, które mówią m.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

złożone Klientom za pośrednictwem najpoczytniejszych pism na Śląsku, jakimi są: „POLONIA” i „SIEDEM GROSZY”

są nowoczesna, dyskretna i skuteczna reklama.

KATOWICE, TELEFON NR. 34-981

Przemówienie gen. Rydza Śmigłego w Poznaniu

O losach narodów decydują wojny

Poznań, 27. 12. Tel. wł.

Podczas uroczystości z okazji 17-tej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego gen. Rydza-Śmigły wygłosił krótkie, dziesięciominutowe przemówienie.

Na wstępie generał podkreślił żołnierski charakter uroczystości. Walki żołnierskie pociągają za sobą zawsze ofiary, ale od mogły żołnierza nie odchodzić się ze złamaną duszą. Te mogły budzić dumę i radość ze zwycięstwa.

Zarządzeniem Opatrzności stało się, że budowę niepodległego państwa zaczęliśmy wojnami. To też rozpoczęliśmy od tworzenia wojska, najważniejszego czynnika

życia państwowego. Dzięki temu Polskę otrzymaliśmy nie z obcych rąk, nie z cudzej łaski, lecz wypracowaliśmy pracą żołnierską.

Naprawiwszy zaniedbania dawnej Rzeczypospolitej, Polska musi posiadać silną armię. Choć pragniemy pokoju, musimy pamiętać, że o losach narodów decydują wojny. Wojsko zabezpiecza twórczą pracę narodu. Na wojsku spoczywają wielkie i ciężkie obowiązki. Wojsko jest z tego dumne, a jest to duma piękna i mądra.

Mowę gen. Rydza-Śmigłego kilka razy przerywały oklaski.

Zabiegi polityki niemieckiej

o układ lotniczy z Anglią

Paryż, 27. 12. Tel. wł.

Nawiązując do rozmowy ambasadora angielskiego w Berlinie sir Phippsa z kanclerzem Hitlerem, jaka się odbyła w dniu 13 bm., sprawozdawczyni dyplomatyczna „Oeuvre” donosi, że Hitler prosił wówczas ambasadora angielskiego, aby go ponownie odwiedził przed Nowym Rokiem. Wobec tego Phipps po raz drugi odwiedził Hitlera w ubiegły piątek. Jakkolwiek po drugiej wizycie nie wiele szczegółów przedostało się do opinii publicznej, to jednak wiadomo — pisze sprawozdawczyni — że Hitler w toku rozmowy

wy zaproponował Anglii zawarcie wzajemnego paktu lotniczego. Najciekawsze byłyby warunki, pod jakimi Hitler chciałby zawrzeć podobny układ, które jednakże do chwili obecnej nie są znane. W międzynarodowych sferach dyplomatycznych Berlina już dziś snują wnioski, że ponieważ Niemcy stoją się coraz większą potęgą militarną, byłoby pożądane, aby jak najprędzej doprowadzić do rzeczywistego porozumienia między Londynem i Paryżem. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości — kończy sprawozdawczyni — że ze względu na przyjaźń z Francją,

Anglia nie zechce się wiązać wzajemnym układem z Niemcami.

Zaprzeczenie

Berlin, 27. 12. Tel. wł.

Z kół miarodajnych zaprzeczają pogłosce, podanej przez prasę francuską, o drugiej rozmowie ambasadora angielskiego w Berlinie z kanclerzem Hitlerem, podkreślając, że drugiej rozmowy między wymienionymi — nie było.

Nowi generalowie

Warszawa, 27. 12. Tel. wł.

W najbliższych dniach nastąpi szereg nominacji w wojsku i marynarce na stopniach generalskich, sztabowych i niższych oficerów we wszystkich rodzajach broni.

M. in. generalami dywizji zostali mianowani: min. spr. wojsk. gen. Tadeusz Kasprzycki, insp. armji gen. Stanisław Burhardt-Bukacki i drugi wicemin. spr. wojsk. gen. Felician Sławoj-Skłodowski.

Na stopień gen. brygady awansują: płk. Spiechowicz, d-ca 22 dyw. piech. w Przemyślu, płk. Regulski z min. spr. wojsk., płk. Schally, szef gabinetu wojsk. Prezydenta Rzplitej, płk. Chmurowicz, d-ca piech. dyw., płk. Cehak, d-ca jednej z grup artylerji.

Prócz tego nastąpił cały szereg nominacji na stopniach pułkowników i podpułkowników.

Czy p. Starzyński ustąpi?

Warszawa, 27. 12. Tel. wł.

Rozeszła się pogłoska, że możliwe jest ustąpienie p. Starzyńskiego ze stanowiska prezydenta Warszawy. Gospodarka jego wywołała sprzeciw w niektórych piśmach, nawet sanacyjnych. Jako ewentualnego następcę wymieniają wiceministra spraw wewnętrznych, p. Koraśka.

Pielęgnacja ciała — to zdrowie!

Używajmy zatem do mycia naszej
dłgoty wyłącznie ulubione przez nas

NIVEA

mydło dla dzieci,

sporządzone według przepisów lekarskich.
Nadzwyczaj łagodna piana tego mydła
wnika głęboko w pory skórne, oczyszcza
je i umożliwia należyte oddychanie skóry.

Cena zł 1,20 za 1 kawalek — 3 sztuki w kartonie zł 3,30.



W mroźne dni zimowe... NIVEA

Twarz i ręce pielęgnowane NIVEA będą zawsze
dostatecznie odporne na ujemne wpływy zimna.
Najważniejszy składnik NIVEA „EUCERYT” spra-
wia, że Krem NIVEA wnika łatwo i głą-
boko w pory skórne — dlatego ta
nadzwyczajna skuteczność.

Krem NIVEA zł 0,40—2,60
Ólejek NIVEA zł 1,00—3,50

PERECO
Spółka Akcyjna
w Poznaniu



Serja niespodzianek

Coraz bliżej wybuchu

(Od londyńskiego korespondenta „Polonii”).

Londyn, w grudniu.
Jeżeli propozycje paryskie z dnia 8 b. m. stanowiły dość przykre zaskoczenie dla opinii angielskiej — to dymisja ministra Hoara wywołała prawdziwą konsternację w kołach politycznych. Nie dlatego, aby układ Laval-Hoare nie spowodował silnej różnicy zdań wśród członków gabinetu angielskiego. Ale po pierwszych falach protestu przyszły oświadczenia kierownika Foreign Office, które wyjaśniły sytuację: Zarówno w deklaracjach na Radzie Gabinetowej, jak i w wywiadach prasowych, minister Hoare podkreślał właściwy sens propozycji paryskich. Nie chodziło o narzucanie Lidze Narodów zdania Francji i Anglii, nie było mowy o wywieraniu w Genewie jakiegokolwiek nacisku. Kończąca decyzja pozostawała w rękach Ligi Narodów. Formuła paryska — wszystko jedno dobra czy zła — była próbą porozumienia, które strony walczące mogły przyjąć lub odrzucić. Wysiłek konferencji paryskiej szedł w tym kierunku, aby przed zastrzeżeniem sankcji gospodarczych spróbować jeszcze raz możliwości rozpoczęcia dyskusji o pokoju.

W ciągu jednej doby

I dlatego rząd Baldwina, z początku bardzo różniczkowany na punkcie sądów o propozycjach paryskich, dwukrotnie 15 i 16 b. m. podkreśla, że „przez usta premiera aprobuje propozycje paryskie, jako wstęp do dyskusji, któryby mógł przyczynić się do wstrzymania działań wojennych”. Co więcej. We wtorek wieczorem, dnia 17 zaszła się na łamach półoficjalnej prasy, że „wszelkie pogłoski o zmianach w składzie rządu brytyjskiego są pozbawione podstaw”. A w dwadzieścia cztery godzin później, w środę wieczorem, dnia 18 grudnia przychodzi wiadomość o przesileniu na stanowisku ministra spraw zagranicznych. W przeciagu jednego dnia zaszły więc w poglądach członków rządu Baldwina poważne zmiany. Nasuwa się pytanie, jakie przyczyny wywołały tak brzemienne w następstwa decyzje?

Pisze się i mówi bardzo dużo o silnej opozycji społeczeństwa angielskiego przeciwko „premiu za wywołanie wojny”. Jest to istotnie prawda. Ale z drugiej strony trzeba zwrócić uwagę na fakt, że większość obrońców Paktu Ligi Narodów powołuje się nietylko troską o pakt i jego artykuły, ile kwestiami polityki wewnętrznej, to jest dążeniem do obalenia faszystów. Pierwsze doniesienia o projekcie paryskim mogły wywołać zrozumiałe zaniepokojenie w szeregach obrońców Ligi. Ale oficjalny tekst propozycji z dnia 8 grudnia br. nie odbiega zasadniczo od planu Komitetu Pięciu, który przedłożono w dniu 23 września 1935 r. i który przyjęto w Addis Abebie. Francuska prasa rządowa miała zupełną słuszność, zwracając uwagę opozycji, ażeby przed rozdzielaniem szat, które drogo dzisiaj kosztują, zwrócono uwagę na oba teksty dwóch planów pokojowego załatwienia konfliktu: z września b. r. (projekt Komitetu Pięciu) i z grudnia 1935 r. (propozycja Laval-Hoare). Otóż ministrowie Francji i Anglii poszli jeszcze dalej, proponując zamianę terytoriów, to jest odstąpienie części prowincji Tigre i Ogadenu w zamian za port włoski Asaba i „kurytarz” poprzez Erytreję do Morza Czerwonego. Zarówno w Londynie, jak i w Paryżu obserwowaliśmy inne zjawisko, niż to, które w prasie zagranicznej podaje się jako przyczynę ustąpienia Hoara: prąd opozycji w ostatnich dniach nie wzrastał, ale tracił na sile. Podobnie zresztą przedstawiała się sytuacja we Francji. Laval już po konferencji paryskiej otrzymał dużą większością głosów

votum zaufania. Herriot ustąpił z prezesury partii radykalnej nie dlatego, że nie zgadzał się na politykę Laval, ale przeciwnie dlatego, że bronił stanowiska rządu, a występował bardzo ostro prze-

Wielki błąd Mussoliniego

Lewicowa prasa angielska twierdzi, że Hoare'a zwała opozycja w łonie Ligi Narodów. Słuszność tych poglądów nasuwa poważne zastrzeżenia, a to ze względu na fakt, że dymisja Hoara nastąpiła przed odpowiedzią Rady Ligi na propozycje paryskie, a powtóre szereg państw, — między innymi i Polska — odnosił się przychylnie do projektów z dnia 8 grudnia. Przyczyny dymisji Hoara i wycofania propozycji paryskich z Ligi Narodów nie należy szukać ani w Paryżu, ani w Londynie, ani w Genewie. Natomiast trzeba zwrócić uwagę na Rzym.

W poprzedniej korespondencji wyrażiliśmy twierdzenie, że ta propozycja przeciwko układowi paryskiemu, jaka zaznaczyła się w łonie rządu angielskiego, jest oznaką, że W. Brytania posunęła się do najdalszej granicy ustępstw, której przekroczyć nie może. Gdyby Mussolini zgodził się na podjęcie dyskusji pokojowej, jak to na podstawie telegramów z Rzymu przypuszczano na Zachodzie, to oświadczenie Baldwina z dnia 15 bm., że „rząd jest najzupełniej zgodny z ministrem spraw zagranicznych W. Brytanii”, zachowałoby całą moc obowiązującą. Tymczasem wiadomości, które nadeszły z Rzymu, były zdecydowanie złe.

Il Duce wypowiedział wielką mowę w Pontynji. Wrażenie jej było fatalne w prawicowej, a więc dobrze dla Włoch usposobionej prasie francuskiej. Takiej

Daleko do końca

Jak będą się przedstawiały jej następstwa? Przedewszystkiem znacznie gorzej dla Włoch, aniżeli to przypuszczają w Rzymie. Reakcja na mowę Mussoliniego jest bardzo silna nietylko w Anglii, ale co ciekawsze, i w prawicowych kołach francuskich. Jeżeli tak bardzo zachowawczy dziennik jak „Figaro” przestrzega Mussoliniego przed polityką wielkiej awantury i twierdzi, że „atak włoski na Anglię byłby nietylko jednoznaczny z wojną przeciwko Francji, lecz również zbrodnią dziejową, skierowaną przeciwko całej Europie” — to słowa te są poważnym wskaźnikiem silnej zmiany nastrojów nad Sekwaną. Wszystkie pogroźki, będące jedyną odpowiedzią Rzymu na próby pokojowego rozwiązania krwawego konfliktu, są dość silne, aby wywołać rozdrażnienie zarówno w Anglii, jak i we Francji, ale za słabe, aby przeobrazić się w czyn. Jeżeli już dzisiaj

ciwko lewemu odtamowi radykałów, którzy prze do zmiany gabinetu i zastosowania najostrzejszych sankcji przeciwko Włochom faszystowskim.

„grandelokwencji”, takiego niezrozumienia sytuacji międzynarodowej i takiego braku zmysłu politycznego nie spodziewano się po dyktatorze Italii. W Paryżu rzucono Włochom ostatnią linie ratunkową. Mussolini potraktował to jako „hipokryzję i nielichenie się z interesami Włoch”. W chwili, kiedy za lira włoskiego płaci się w Paryżu 65 centimów zamiast 1,35 fr, kiedy obywatele państwa są zmuszeni do oddawania pierścionków ślubnych na spłatę krótkoterminowych zobowiązań dłużniczych w Berlinie i Nowym Jorku, Il Duce roztacza obrazy wspaniałej „wojny narodowej”, zapominając, że jeszcze dwa miesiące temu mówił o „zwykłej operacji kolonialnej”. Wojna aż do zwycięskiego końca, niecofanie się przed niczem, cały stek nieliczących bynajmniej z powagą chwil frazesów — oto nagroda za podjęcie olbrzymiego wysiłku Laval i ustępstwa ministra Hoara.

— Mussolini — pisał filowłoski dziennik paryski „Petit Parisien” — nietylko, że spalił mosty za sobą, ale nawet kazał strzelać do tych, którzy z nadludzkim trudem mosty te budowali”.

Tę samą opinię podzielał nietylko rząd angielski, ale i jego minister spraw zagranicznych. I dlatego sir Samuel Hoare doszedł do przekonania, że jego intencje zrozumiano jaknajfałszywiej nad Tybrem. Dalszą konsekwencją była prośba o dymisję.

prasa rzymska tłumaczy nikłe postępy na froncie abisyńskim „chwalebna chęcią oszczędzania paliwa”, to jakie szanse zwycięstwa mają Włochy w Europie? Zapas nafty wystarczy na dwa miesiące, ale co potem?

Nie wdając się jednak w dyskusję nad rzymskimi fantazjami, trzeba stwierdzić, że Włochy przegrały jedną z ostatnich okazji do honorowego wybrnięcia z sytuacji. Wszystko wraca znów do stanu przed konferencją paryską, z tem jednak zastrzeżeniem, że uchwalenie embarga na naftę i udział w tego rodzaju sankcjach Ameryki, staje się bardzo prawdopodobny. W ubiegłym tygodniu mówiono o „Świątaku Pokoju” ludząc się możliwością wstrzymania kroków wojennych. W tej chwili nadzieje na szybkie zakończenie dziejowego dramatu, jakie rozgrywa się nietylko w Afryce, ale i w Europie, są więcej niż nikłe. J. K.

W OKRESIE CIĘŻKIEJ PRÓBY

Życzenia wigilijne Ojca św.

Z Miasta Watykańskiego donoszą: Przy tradycyjnym składaniu życzeń Ojcu św. przez kardynałów w dniu wigilijny, przemawiał imieniem kolegium kardynałowskiego dziekan jego kardynał Granito Pagnatelli di Selmon-
te.

Odpowiadając na to przemówienie, Papież, zaznaczył, iż istotnie w ciągu roku ubiegłego świat przeszedł drogę pełną trosk zaiste bardzo poważnych i bolesnych. Słyszmy z oddali głos, który poprzez regiony i liczne ludy woła: bez Boga! Dziś wołanie takie wychodzi z ukrycia serca i wchodzi w sferę ludów nietylko w tym kraju, skąd pochodzi ale powierza się i podwaja w innych krajach. co prawda w kołach bardzo ograniczonych. W innej okolicy ziemi, geograficznie bardziej oddalonej, lecz temniemniej bardzo bliskiej ser-

cu Ojca św. inny głos wznosi się również przeciw Bogu i religii, w szczególności katolickiej, zwalczając ją w tem, co ma dla niej znaczenie najbardziej życiowe, t. j. w duszpasterstwie, dla kaprysu rządzących wbrew sumieniu nietylko religijnemu ale i ludzkiemu. Inni pragną zwalczać chrześcijaństwo, atakując jedynie na tę nazwę zasługującą religię chrześcijańską, to znaczy katolicyzm gdyż oczywiście jest rzeczą, iż prawdziwe chrześcijaństwo jest jedynie w katolicyzmie. Bez niego coś pozostaje z chrześcijaństwa Jezusowego prócz załamania i naśladownictwa w którym pozostanie tylko martwa maska istotnego chrześcijaństwa, czyli katolicyzmu. Te jednak bolesne okoliczności dają jednak okazję do rzeczy zaiste wspaniałych, nagle bowiem duchowi ciemności nie udało się zgasić świa-

ła wiary. Gwałt może mieć swoje racje, siłę jednak posiada duch, gdziekolwiek on kwitnie, obfite jest żniwo wiary, miłosierdzia, religii, zbierane w okolicznościach prawdziwego bohaterstwa.

Co do ostatnich trosk, które tak wielce ciąży nad światem, Papież uważa za wskazane oświadczyć, że w zakresie swoim, w bardzo ograniczonych swoich możliwościach, próbował naprawdę wszystkiego, by przyczynić się do pomyślnego załatwienia tego bolesnego spłotu spraw. Aż do niedawna miał nadzieję, że w dzisiejszej tak pięknej godzinie będzie mógł ogłosić słowa pogodny i uspakajające. Nadzieje te, niestety, nie ziściły się. Nie oznacza to jednak, by Ojciec św. pozbył się nadziei. Nie traci jej, ani jej nie oddkłada. Nie może jej stracić, albowiem do przywilejów szczęśliwych Jego stanowiska należy zachować zawsze nadzieję, nawet w najgorszych przewidywanych warunkach. Nie jest to tylko potrzeba, ale istotnym obowiązkiem życia chrześcijańskiego, na którym życie to opiera swą cnotę nadziei.

Kończąc Ojciec św. życzył światu pokoju i wszelkich błogosławieństw Bożych, poczem rozdał kardynałom pierwsze egzemplarze encyklik.

Z dnia

Świąteczne pokłosie

W grubych numerach świątecznych zarysowały się nieźle siły i dążenia głównych obozów politycznych. W jednych pismach śmiało i mocne artykuły o przebudowie ustroju, o potęgę idei narodowej, w drugich — wspomnienia z przeszłości. Te drugie to oczywiście pisma sanacyjne. Niewiele mając narodowi do powiedzenia, sięgają one wciąż do przeszłości. Jak to było w r. 1905, jak obchodzili święta legjonści na froncie, co Piłsudski powiedział w tym, a co w tamtym roku itd. Żyją przeszłością. Jak ma wyglądać przyszłość, tego nie wiedzą i nie chcą o tem myśleć.

Inaczej przedstawia się prasa opozycyjna. W „Warsz. Dzienniku Narodowym” p. Joachim Bartoszewicz wskazuje na konieczność dania Polsce takich urządzeń i instytucji, któreby odpowiadały duchowi narodu i jego historycznym zadaniom.

„Konstytucje państwowe, których działalność może być zahamowana lub przerwana jakimś przewidzianym lub nieprzewidzianym przypadkiem, ba, których powstanie i skład jest periodycznie pod znakiem zapytania, nie mogą być podwaliną trwałych rządów i na daleką metę obliczonej polityki. Instytucje państwowe muszą być trwałe, a nie pozorem. Muszą być one oparte na niewzruszonym prawie i nie może być nikogo, któryby prawu nie podlegał, któryby mógł prawa nie szanować. Wreszcie ustrój polski musi służyć narodowi polskiemu, który Polskę stworzył, który był i jest historią Polskiej autorem.

Na takich podstawach chcemy o przed ustrój Polski. Kiedy to dzieło będzie do skutku doprowadzone, to zależy od woli i energii narodu polskiego. Na szczęście, naród się ocknął i poczuł swoją siłę.”

Na lewem skrzydle podkreśla się konieczność obrony demokracji. P. Thugutt pisze w „Robotniku”:

„Niema co wymagać doskonałości od demokracji, bo rzeczy doskonałe otrzymać można tylko w laboratoriach, życie zaś jest mocno niedoskonałe. Wartość praktyczną ustroju sprawdza się najłatwiej bez długich teoretycznych dociekań przez porównanie z innymi ustrojami. Otóż to, co dziś zwalcza demokrację, co się na nią wynosi, co ją chce bez reszty zastąpić, warte jest tylko wzgardliwego parsknięcia śmiechem. Doktryny, których genezą i punktem wyjścia jest utrata wiary w siebie społeczeństwa. Mistyczna wiara w „wodza” bez podania sposobu, jak go w razie zniknięcia zastąpić. Prostactwo metod, przy których ucisk dusz jest większy jeszcze niż gwałt zadawany ciałom.”

Demokracja jest dziś, zdaniem o. Thugutta, w defensywie. Brońi się od zadawanych jej ciosów. Najwyższy czas przejść do ofensywy.

Życie gospodarcze

Budżet na rok 1936/37

Główne działy wydatków — Samochody — Djety — Fundusze dyspozycyjne — Na czym oszczędza p. Beck?

Nim Sejm przystąpi do nieśmiałej dyskusji szczegółowej nad rządowym projektem budżetu, warto przyrzeć się dokładnie głównym grupom wydatków i dochodów.

Pierwsza skolei pozycja, to Prezydent Rzeczypospolitej. Wydatki mają wynosić 2 miliony 719 tys. zł. Są to głównie koszty utrzymania Kancelarii Cywilnej i Gabinetu Wojskowego. Należy podkreślić, że wydatki będą o przeszło milion zł. mniejsze, niż np. w roku 1930-31. Prasa rządowa doniosła, że P.

Prezydent polecił zmniejszyć swe pobyty o 60 tys. zł. rocznie. To też zamiast 255 tys. zł. widzimy pozycję 195 tys. zł. W ten sposób pobyty P. Prezydenta zbliżają się stopniowo do wysokości przedmających. W roku 1925, gdy Prezydentem był Stan. Wojciechowski, prelimitowano 120 tys. zł. Kurs złotego był wówczas co prawda inny. W I-ym kwartale 1926 r. Prezydent Wojciechowski otrzymał 22.500 zł., co by wynosiło 90 tys. zł. w stosunku rocznym. Obóz pomajowy stanął na stanowisku, że do najwyższej godności w Polsce muszą być przywiązane wyższe pobyty, to też w roku 1927-28 prelimitowano 180 tys. zł.

W następnym roku wprowadzono po raz pierwszy pozycję „Fundusz do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej” w kwocie 60 tys. zł. Ten wydatek pozostawiono bez zmiany w budżecie przyszłorocznym. Jak wiadomo, żadne fundusze dyspozycyjne nie zostały obniżone.

Kancelaria Cywilna P. Prezydenta kosztować będzie 1 milj. 552 tys. zł., w czym place 670 tys. zł. Co do samochodów, to preliminarz wykazuje tylko jeden osobowy, trzy ciężarowe, ale za to Gabinet Wojskowy ma aż 9 osobowych i 1 ciężarowy. Czy tutaj nie można zrobić oszczędności? Czy urzędnicy na Zamku, stosunkowo nieliczni, potrzebują istotnie aż 10 samochodów?

W dziale wydatków jest jeszcze kwota 191,650 zł. na reprezentację, przeznaczona — jak czytamy w objaśnieniach — na podróże po kraju, przyjęcia etc. Osobno figuruje kwota 73,250 zł. na urządzenia reprezentacyjne. Gabinet Wojskowy posiada jeszcze jeden fundusz reprezentacyjny w wysokości 22 tys. zł.

A teraz Sejm i Senat. Oszczędności są tu znaczne, ale tylko dzięki temu, że zmniejszyła się znacznie liczba posłów i senatorów. Djety posłów ma wynosić 2.520,417 zł. W roku 1934-35 wydano na ten cel 5.246,379 zł. A więc wydatki zmalały więcej, niż o połowę, ale nie zapominać, że liczba posłów zmalała jeszcze bardziej. Wszak ustawowa liczba posłów wynosi 208. (poprzednio 444), a kilka mandatów jest nieobsadzonych spowodu śmierci posłów lub braku dostatecznej liczby głosów w dniu 8 września. W rzeczywistości zatem, biorąc procentowo, wydatki na diety wzrosły, gdyż — jak wiadomo, zwiększono pobyty wicemarszałków.

Wydatki na środki lokomocji zwiększono z 12 tys. do 15 tys. (1 samochód). Senat zato ma 2 samochody. Na reprezentację przewidziano w budżecie Sejmu 31 tys. zł., Senatowi — 28 tys. zł.

Trzeci dział — Kontrola Państwowa — kosztuje 4 milj. 452 tys. zł. W porównaniu z poprzednimi budżetami niema prawie żadnych oszczędności. Lwia część wydatków to place.

Bez zmian pozostawiono również budżet Prezydium Rady Ministrów (3 milj. 211 tys. zł.). Główny wydatek w tym dziale to Fundusz Kultury Narodowej (1 milj. 11 tys. zł.). W porównaniu z poprzednimi budżetami ta pozycja rośnie. Prawie milion (904 tys. zł.) kosztować będzie Najwyższy Trybunał Administracyjny. Nowością jest tu wydatek na samochód, który — jak czytamy w objaśnieniach — został przydzielony prezesowi Trybunału w okresie 1935-36. Akurat w tych ciężkich czasach!

W samem Prezydium Rady Ministrów liczby samochodów nie podano, ale z poprzednich preliminarzy należy wnioskować, że jest ich 6. Wydatki na place zwiększono o 100 tys. (z 578 tys. do 678 tys. zł.), co objaśnienia tłumaczą koniecznością pełnej obsady prelimitowanych etatów. A dlaczego nie znieść tych etatów, jeśli były przez dłuższy czas nieobsadzone i żadnej szkody z tego nie było? Dlaczego wydatki na place w Prezydium Rady Ministrów mają być o 80 proc. większe niż przed pięć laty?

Fundusz dyspozycyjny pozostaje — oczywiście — bez zmian w wysokości 200 tys. zł.

Min. Spraw Zagranicznych zamierza wydać 38 milj. 100 tys. zł. W tej kwocie mieszczą się: fundusz dyspozycyjny — 4 milj. 700 tys. zł. i prasowy — 4 milj. 260 tys. zł. Łącznie zatem te dwa fundusze wynoszą prawie 9 milj. zł. Pozostały bez zmiany i wynoszą teraz już blisko 25 proc. całego budżetu M. S. Z. Różne wydatki obcięto, różne oszczędności zarządził, ale fundusze dyspozycyjne mają być nietykane!

Min. Spraw Zagranicznych posiada 5 samochodów, w tem 1 „zapasowy”. Naturalnie poatem rozporządzają samochodami urzędy podległe Ministerstwu, np. Komisariat w Gdańsku, ambasady, poselstwa etc.

Zamiast zrobić oszczędności na wydatkach reprezentacyjnych i funduszach dyspozycyjnych zmniejszono o 700 tys. zł. (z 1.200 tys. do 500 tys.) wydatki na opiekę nad emigrantami zagranicą, oraz o 300 tys. do funduszu emigracyjnego.

Pokaźną sumę tworzą wydatki z tytułu należenia do instytucji międzynarodowych. Na Sekretariat Ligi Narodów prelimitowano 1 milion 670 tys. zł. Ponieważ większe państwa placą jeszcze wyższe składki członkowskie, przeto Instytucja genewska pożera kilkadziesiąt milionów złotych rocznie. Kiedyż członkowie zażądają przeprowadzenia odpowiednich oszczędności? Że biura Ligi opanowała masoneria, to jeszcze nie powód, aby tym panom płacić takie pensje, jakie sobie wyznacza.

Stan. Sopicki.



Inwentarz w dniu 31 grudnia

31 grudnia kończy się rok operacyjny. Firmy, prowadzące księgi handlowe, powinny na dzień 31 grudnia spisać wszelkie zapasy towarów kupionych i wziętych w komis. Dwutygodnik „Poradnik Przedsiębiorcy” zwraca uwagę na wymaganą przez władze indywidualizację zapisów inwentarza i podaje w tej sprawie następujące wskazówki:

„Dany towar winien być tak w inwentarzu określony, żeby jasno wynikało, o jaki towar chodzi, np. płótno tej a tej jakości, względnie marki, — o ile ona dostatecznie odróżnia towar od innego, wreszcie towar tego a tego rodzaju, lub z tej a tej firmy, — jednak podanie firmy, z której towar nabyto, nie jest koniecznym we wszystkich wypadkach. W każdym razie należy podać ilość, rodzaj i cechy towaru, dostatecznie go indywidualizujące, tak, że wykluczone są pomyłki, o jaki towar chodzi, i że możliwe jest późniejsze przeprowadzenie kontroli.

Osobnym spisem należy objąć również towary, które nie stanowią już w dniu sporządzania inwentarza własności kupca z tego powodu, że zostały uprzednio sprzedane. Szczegółowo należy również spisać towary złożone na składzie konsygnacyjnym (w komis).

Spisy inwentarza należy sporządzić na bruljonie. Bruljon inwentarza, będący odzwierciedleniem stanu ilościowego przedmiotów majątkowych w danym dniu, na który sporządza się bilans jest swojego rodzaju dokumentem i na żądanie winien być władzy skarbowej przedłożony łącznie z czystym spisem inwentarza.

Bruljon winien być spisany conajmniej ołówkiem kopijowym i podpisany przez osobę, która go sporządza; jeżeli bruljon sporządza urzędnik względnie urzędnicy przedsiębiorstwa, bruljon winien nosić ich podpisy.”

Kronika gospodarcza

HANDEL POLSKI Z ABISYNIĄ spowodu wojny ustał zupełnie. Niema to jednak żadnego znaczenia ze względu na nikłe rozmiary tego handlu. W r. 1934 wywóz z Polski do Abisynji osiągnął wartości zaledwie 9 tys. zł., a przywóz (skóry surowe i futra) 75 tys. zł.

WZROST WYWOZU MASŁA. W pierwszych 11 miesiącach 1935 r. Polska wywozła 5.157 ton masła, podczas gdy w tymże okresie roku ubiegłego 4.334 ton. W listopadzie bież. roku wywóz był trzy razy większy, niż w listopadzie 1934 r.

WYWÓZ BEKONÓW I SZYNEK do Anglii zmalał w listopadzie o jedną trzecią w porównaniu z listopadem 1934 r. Pomyślnie natomiast kształtował się wywóz artykułów mięsnych do innych krajów. Np. szynki w puszkach wywieziono 618 ton, podczas gdy w listopadzie 1934 r. tylko 68 ton.

PRZYWÓZ ZŁOTA do Stanów Zjednoczonych trwa. W pierwszej połowie grudnia przywieziono złota za 168 milj. dolarów, w tem za 144 milj. z Francji.

407 TYS. TURYSTÓW przybyło do Anglii w r. 1935, co oznacza wyraźną poprawę. W r. 1934 bawiło w Anglii tylko 280 tys. turystów. Rewolucji i zamachy odstraszają cudzoziemców. Wzrost turystyki w roku bieżącym zwiększył dochody kolei i poprawił bilans płatniczy Austrii.

NIEDOBÓR KOLEI NIEMIECKICH. Do 1 listopada 1935 r. niedobór kolei niemieckich wyniósł 124 milj. marek, czyli więcej niż w roku ubiegłym.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 27 grudnia 1935 r.

Papery państwowe:

3 proc. poź. budowlana 40.25, 6 proc. poź. dolarowa 79.25, 4 proc. poź. dolarowa 53.25, 7 proc. poź. stabilizacyjna 64.25 — 64.00 — 64.13 — 64.63 drobne, 4 i pół proc. L, Z, Ziemiśkie Kredytowe 45.75 — 45.63 — 45.00 — 45.50.

Akcje:

Bank Polski 96.25, Węgiel 12.00, L&P 7.25, Haberbusch 33.00. Tendencja wstymalna.

Dewizy:

Belgia 89.50 — 89.68 — 89.32, Berlin 213.45 — 213.98 — 212.92, Holandia 360.00 — 360.72 — 359.28, Londyn 26.20 — 26.27 — 26.13, Nowy Jork kabel 5.31 i pięć ósmych — 5.32 i siedem ósmych — 5.30 trzy ósme, Paryż 34.98 i pół — 35.05 i pół — 34.91 i pół, Praga 21.98 — 22.02 — 21.94, Oslo 135.10 — 135.43 — 134.77, Zurych 172.48 — 172.82 — 172.14, Kopenhaga 117.00 — 117.29 — 116.71.

Waluty:

Dolar prywatny 5.31, dolar złoty 8.98, — Tendencja dla dewiz niejednorodna.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. Dillonowska 93.25,

PRZEMYSŁOWCY, KUPCY, SPÓŁDZIELNIE, KASY KOMUNALNE, INSTYTUCJE i t. p.

SKŁADAJĄ swym Klientom, Członkom i Pracownikom **NOWOROCZNE ŻYCZENIA** za pośrednictwem najpoczytniejszych pism jakimi są: „Polonia” i „Siedem Groszy”

KATOWICE

Tel. 34-981

Ostatnie obniżki cen kartelowych

Potanieje karbid, tlen, szkło, wyroby żeliwne i kamionkowe

W końcowej fazie akcji obniżania cen kartelowych spowodowano jeszcze potaniecie następujących towarów:

- 1) Kwasu siarkowego o 15 procent.
- 2) Kwasu azotowego o 8 proc.
- 3) Sody amoniakalnej o 8 proc.
- 4) Sody kaustycznej o 8 procent.
- 5) Karbidu o 8 procent.
- 6) Salmaku o 10 procent.
- 7) Eteru siarkowego o 15 procent.
- 8) Tłenu a) o 15 procent dla odbiorców kategorii 1—3, tj. rzemieślników i drobnego przemysłu itp., b) o 60 procent dla odbiorców kategorii 4, (większe fabryki przemysłowe).
- 9) Włókn żeliwnych emalowanych o 10 procent.
- 10) Wyrobów żeliwnych porcelanowo-emalowanych o 15 procent.
- 11) Fajansowych wyrobów sanitarnych:

a) umywalki itp. o 10 procent, b) galanteria o 20 proc., c) dla PKP. o 15 procent.

12) Wyrobów kamionkowych (rury, fasony kanalizacyjne itp.) o 10 procent.

13) Naczyni kuchennych kamiennych o 20 procent.

14) Szkła o 25 procent.

15) Wyrobów żutowych o 7 procent (dla PKP. o 20 proc)

17) Kabli ziemnych a) słaboprądowe (dalekosiężne) o 7 proc., b) silnoprądowe o 18 proc.

18) Tektury falistej i wyrobów z tej tektury: a) tektury o 15 proc., b) wyrobów o 10 procent.

19) Części kutych dla potrzeb PKP. o 10 procent.

20) Obniżony również został o 5 procent cennik porozumienia 17 wykończalni i farbiarni okręgu łódzkiego.

Przyrzekam, że nie orieszkam tego „Wacusiowi” powiedzieć.

N. X.

W zasadzce abisyńskiej

Obrazek z wojny włosko-etjopskiej

Jeden z korespondentów francuskich na froncie południowym abisyńskim przesyła swemu dziennikowi następujący, ciekawy obrazek wojenny z Ogadenu:

Komendant włoski, prowadzący oddział aut pancernych, wysłał jedno z nich na przód na wywiad. Kierowali nim dwaj młodzi oficerowie.

W polnej chwili auto, przejeżdżając przez polanę w puszczy, zatrzymało się nagle: — coś się widocznie zepsuło w motorze.

Dwaj młodzi żołnierze wystawili głowy przez małe okienko. Puszcza zalana była słońcem, ze wszystkich stron dochodziły wesole śpiewy niezliczonego ptactwa. Uchyliły się drzewczki i z auta wyskoczyło dwóch reżkich, wesółch młodzieńców, aby obejrzeć motor.

Gdyby byli roztroniejsi, nie byłiby tego zrobili.

W pewnej odległości od nich na drzewie siedzi ukryty w gąszczu Abisyńczyk i bacznie obserwuje wszystko, co się dzieje.

Posuwający się tuman kurzu mówi mu, że to posuwają się auta nieprzyjacielskie. Kiedy tuman się zatrzyma, znaczy to, że zatrzymały się i auta. W tej chwili zeskakuje z drzewa i daje znać oddziałowi kulomiotów, który rusza przez puszcze, w oznaczonym przez wartownika kierunku. Idą cicho, skradają się, jak myśliwi polujący na grubego zwierza.

Ale puszcza jest tak gęsta, że niema mowy o przedarciu się przez nią z karabinem maszynowym.

Więc od grupy oddzieli się trzech najlepszych strzelców i z karabinami w ręku przedzierają się przez gąszcz leśną. Za chwilę mają przed sobą swoich wrogów.

Ci właśnie ukończyli naprawę i zbierają narzędzia, aby wsiąść do wnętrza pancernki i odjechać.

Padają dwa celne strzały i obok auta leżą dwa trupy. Jeden z Abisyńczyków podskoczył, upewnił się, że wrogowie nie żyją i za chwilę skrył się w puszczy.

Abisyńczyk wie dobrze, że to unieruchomione auto i dwa leżące obok trupy,

to będzie dobra przynęta dla dalszej zdobyczy.

W pół godziny później po obu stronach polany w gęstej trawie i zaroślach, znalazły się dwa kulomioty abisyńskie, każdy ze swoją obsługą.

Czarni żołnierze czekają spokojnie, wiedząc dobrze, że zdobyc ich nie minie. Istotnie komendant oddziału, zanępowany długą nieobecnością pancernki, wysłał na jej poszukiwanie drugie auto.

Kieruje nim młody sierżant-Włoch, towarzyszy mu czarny żołnierz z Somali. Dojrżeli z daleka auto na polanie i przedzierają się teraz do niego przez puszcze. Za chwilę są już obok.

Sierżant otwiera drzwiczki, aby wyskoczyć, jego towarzysz przytrzymuje go energicznie, szepcząc:

— Nie wystawiaj głowy! Zabijają cię, jak zabili tamtych. Napewno na nas czekają.

— Nic się nie bój! — odpowiada sierżant.

Cofnął się do wnętrza i za chwilę kulomiot włoski zrobił pełny obrót, siejąc dokoła kulami na wysokości człowieka.

W promieniu dwustu, lub trzystu metrów, jeżeli znajdował się człowiek w pozycji stojącej, napewno dostał przynajmniej jedną z tych kul.

Ale Abisyńczyk był na to przygotowany i obsługa kulomiotów leżała do ziemi.

Po takim zabezpieczeniu się, sierżant wyskoczył z pancernki i zbliżył do stojącego o kilka kroków auta. Dojrzał rdzawe plamy na ziemi i tuż obok trupy dwóch kolegów.

Pochylił się nad nimi, aby się już nie podnieść.

Bo w tej samej chwili zaklekał jeden z kulomiotów i na suchą trawę zwałił się trzeci trup włoski.



„CZŁOWIEK W SZARYM PŁASZCZU”

straszy na ulicach w Oslo

Policja w Oslo, stolicy Norwegii, zaintrygowana jest pojawieniem się w mieście tajemniczego człowieka, który nazwany został „duchem z Oslo”.

Jadący pewnego razu samochodem policjanci zauważyli po przeciwległej stronie ulicy człowieka w szarym płaszczu, którego zachowanie wydało się im podejrzane. Było to o zmroku. Policjanci chcieli zatrzymać tajemniczego człowieka i w tym celu kazali szoferowi podjechać bliżej do

niego. Tymczasem auto, mimo, że przyspieszało biegu, znajdowała się stale w jednakowej odległości od tajemniczego piechura.

Jeden z policjantów polecił zatrzymać wóz i chciał pieszo dogonić tajemniczego człowieka, co mu się jednak nie udało i nieznajomy po dłuższym pościgu znikł.

Po kilku dniach policjant zauważył na tej samej ulicy, również o zmroku, tego samego człowieka w szarym płaszczu. Po-

goń i tym razem nie dała żadnego rezultatu.

Należało złożyć o szyskiem raport w dyrekcji policji. Okazało się, że w dyrekcji jest już... kilkanaście podobnych doniesień, dotyczących tego samego wypadku napotkania „człowieka w szarym płaszczu”, którego jednak niepodobna dogonić.

Policja wszczęła dochodzenia, które jednak nie dało rezultatów, a badani mieszkańcy tej okolicy twierdzili, że „pan w szarym płaszczu” ukazuje się w tem samym miejscu bardzo często i nikt nie wie, kim on jest.

Zabobonni mieszkańcy nie wątpią, że mają do czynienia z duchem, a policja norweska sama nie wie, co sądzić o tym zagadkowym wypadku. W każdym razie w Oslo rozpoczęło się regularne polowanie na „ducha w szarym płaszczu”.

Zdaleka i zbliska

ODKĄD ISTNIEJE FLAGA IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

Powszechnie znana jest flaga nowoczesnych igrzysk olimpijskich, przedstawiająca 5 kół na białym tle. Kola są koloru niebieskiego, żółtego, czarnego, zielonego i czerwonego. W r. 1912 podczas Igrzysk w Sztokholmie nie było jeszcze żadnej flagi. W r. 1914 baron Coubertin dla zamianifestowania, że w igrzyskach bierze udział 5 części świata, nakreślił projekt do dziś dnia obowiązującej flagi. Po raz pierwszy wywieszono tę flagę, zamówioną prywatnie przez barona Coubertina, w przeddzień otwarcia kongresu igrzysk olimpijskich w Paryżu. W r. 1915 wisiała ona na budynku komitetu olimpijskiego w Lozannie, a dopiero na igrzyskach w Antwerpi wciągnięto ją oficjalnie na maszt przy otwarciu i zamknięciu igrzysk.

OD NADMIARU GŁOWA NIE BOLI

Nie zawsze sprawdza się znane przysłowie. Czasem od nadmiaru głowa boli i to bardzo. W węgierskim miasteczku Nagybecskerek mieszka niejaką Anna Panies, która w ciągu pięćdziesięciu lat życia małżeńskiego wydała na świat 13 dzieci. Anna Panies wyszła za mąż mając lat siedemnaście. W ciągu pierwszych trzech lat powiła dziewięć dzieci, za każdym razem trojczki. W czwartym roku przyszedł na świat dwojaczki, to samo powtórzyło się w rok później. Anna Panies żyje w wielkiej nędzy, a dla utrzymania licznej rodziny, podjęła się sprzedaży sztucznych kwiatów, które obnosi po miasteczku od domu do domu.

P. G. WODEHOUSE.

Zaufajcie Psmithowi

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego Witolda Dolińskiego

40)

— Ciagle wyśpiewujesz to samo, kolego Cootes. Myśl ta prześladowa cię widocznie. Nic takiego nie zamierzam, mogę cię zapewnić. Wracając do rzeczy, co zamýślasz zrobić?

Doszli do wielkiego placu przed drzwiami frontowymi, gdzie wąska rzeczka drogi rozlewała się w jezioro żwiru. Psmith przystanął.

— Musi mnie pan wprowadzić do tej chałupy! — rzekł pan Cootes.

— Obawiałem się tej propozycji. W mojem szczególnem położeniu nie mam wyboru i muszę się poświęcić spełnieniu twych życzeń. Każdą próbę oporu tak wybredny krytyk uważałby niezawodnie za robienie hec. Lecz w jaki sposób mam cię wprowadzić do tej, jak ją sielsko określasz, chałupy?

— Może pan mnie wtrącić jako swego przyjaciela i poprosić ich, aby mnie zaprosili.

Psmith potrząsnął lekko głową.

— Nie mogę tej propozycji nazwać dowcipną, kolego Cootes. Nie wspominając już taktownie o tem, że gdyby cię wzięli tutaj za mego przyjaciela, mój prestige doznałby poważnego uszczerbku, muszę nadmienić, że ja sam, będąc tylko gościem w tym poważnym angielskim domu, nie mogę zapraszać tak bez ceremonii moich towarzyszy na nieokreślony przeciąg czasu. Nie, musimy znaleźć inny sposób... Czy chcesz koniecznie tu pozostać? Naturalnie, naturalnie, ja tylko spytałem się na wszelki wypadek... Musimy coś wymyślić...

Na tle szeregu rododendronów, wysuwających się tu z jednej strony zamku, zarysowała się w tej chwili

pokaźna postać, poruszająca się w kierunku oficyn. To główny kamerdyner Beach wracał z milej przechadzki, na którą sobie pozwolił po wyjeździe swego chlebobawcy i gości. Orzeźwiony kilkugodzinnym po- bytem na świeżem powietrzu, Beach powracał do swych obowiązków. Na jego widok Psmithowi przyszło do głowy proste rozwiązanie obecnego problemu.

— Doskonale! — zawołał. — Beach!

— Sir? — rozległ się pełny głos kamerdynera.

Nastąpiła krótka przerwa, podczas której kamerdyner zeglował na otwartą przestrzeń. Zdjął słomiany kapelusz, w który ubrał się na wycieczkę i objął Psmitha spojrzeniem swych wypukłych oczu, pełnym jednak uprzejmości. Będąc doświadczonym znawcą mieszkańców rezydencji wiejskich, oddawna już zaaprobował osobę Psmitha. Od czasu, gdy lady Konstancja zaczęła gościć świat literacki i artystyczny, Beach doznawał głębokich wstrząsów spowodu zachowania się niektórych rzadkich i ciekawych okazów tego świata, potrzasa- jących zwichrzonymi czuprynami i powiewających połami źle uszytych fraków przy stole jadalnym, gdzie Beach królował. Psmith był zaś dla niego miłą niespodzianką.

— Przepraszam, że was trudzę, Beach!

— O, nic nie szkodzi, proszę pana.

— To — rzekł Psmith i wskazał na pana Cootesa, spoglądającego na tę scenę czujnym i podejrzliwym okiem, okiem, zapewne przygotowanym na pierwsze oznaki „hecy”. — to jest

mój człowiek, mój sługa! Właśnie przyjechał z miasta! Musiałem go zastawić, by doglądał chorej ciotki. Czy ciotka miała się już lepiej, gdyś odjeżdżał, Cootes? — spytał łaskawie.

Pan Cootes wytłumaczył sobie słusznie to pytanie, jako próbę, jak on zapatruje się na takie postawienie sprawy i postanowił się na to zgodzić. Prawda, spodziewał się wejść do zamku w charakterze nieco wyższym niż sługus, lecz był zbyt starym wojownikiem... Gdy już raz będzie w środku, — tłumaczył sobie z podziwieniem godnym rozsądkiem — to już będzie w środku.

— Tak, sir! — odpowiedział.

— Kapitalnie! — rzekł Psmith. — Kapitalnie. W takim razie proszę się zająć Cootesem, Beach!

— Chętnie, sir! — rzekł kamerdyner tonem serdecznego uznania.

Odpadł jedyny zarzut, jaki miał przeciw Psmithowi, ponieważ dotychczas matrwilo go to, że dżentelmen, ubierający się z taką elegancją i gość tak dystygnowany przybył na wizytę do takiej rezydencji, jak Blandings Castle, bez przybocznego służącego. Teraz zaś wszystko stawało się jasne i jeśli chodziło o Beacha — wybaczono. Zaczął eskortować pana Cootesa ku domowi. Obaj znikli za rododendronami.

Zaledwie odeszli, Psmithowi, który tymczasem znowu usadowił się w chłodnym holu, przyszła nagle myśl do głowy. Naciśnął dzwonek. Dziwne, rozmyślał, jak łatwo zapomina się o takich oczywistych sprawach. Z tego właśnie powodu generałowie przegrywają bitwy.

— Sir? — rzekł Beach, ukazując

się w drzwiach, obitych zielonem suk- nem.

— Przepraszam, że znowu was trudzę, Beach!

— Ależ bynajmniej, sir!

— Spodziewam się, że Cootes będzie miał wygodę. Polubicie go, jak sądzę. Po bliższem poznaniu osoba jego wzbudza sympatję.

— Wygląda na milego chłopaka, sir!

— Aha, przy sposobności Beach. Możebyście spytali go, czy przywiózł mi z miasta mój rewolwer!

— Słucham, sir! — rzekł Beach, który nie okazałby zdziwienia nawet, gdyby chodziło o działo polowe.

— Zdawało mi się, że widziałem, jak mu wystawał z kieszeni. Może zechcecie mi go przynieść?

— W tej chwili, sir!

Beach wycofał się i powrócił w chwilę potem. Na srebrnej tacy niósł morderczą broń.

— Pański rewolwer, sir! — rzekł Beach.

— Dziękuję! — rzekł Psmith.

Gdy główny kamerdyner odszedł, stąpając we właściwy sobie poważny sposób, przypominający kroczenie go- lębka, Psmith oparł się wygodnie na krzesło, oddając się dobrze według swego mniemania zasłużonemu spo- czynkowi po udalym eksperymencie. Nie był tak nierozważny, aby przypuszczać, że obezwładnił przeciwnika tej miary, co pan Cootes, przez sam akt pozbawienia go rewolweru. Świadomość jednak posiadania tej broni sprawiała mu bezsprzecznie satysfak- cję i dawała poczucie bezpieczeństwa. Lepiej było mieć z panem Cootesem do czynienia, pozbawionego go wprzód pistoletu automatycznego, o czym Psmith był dostatecznie przekonany mimo krótkiej z panem Cootesem znajomości. Porywczość charakteru tego człowieka nie godziła się z posiadaniem broni palnej.

Medytacje Psmitha przerwał roz- kazujący głos:

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŚWIAT KOBIECY

Nowy rok

Zbliża się Nowy Rok. Każdy, czy każda z nas powinna zrobić coś w rodzaju bilansu handlowego: zamykanie starych rachunków, otwieranie nowych kont. Wszystko to się wprawdzie dzieje w sferach handlowych, ale z powodzeniem może być zastosowana na terenie życia prywatnego. Uporządkowanie spraw bieżących, wprowadzenie ładu w dziedzinę wszelkich zaległości, wyjdzie wszystkim na korzyść.

Cofnijmy się myślą wstecz, zróbmy taki domowy i pozadomowy rachunek sumienia, skomasujmy wszystko to, co dawno powinno już być załatwione, zdobądźmy się na wielki coprawda wysiłek woli i... doprowadźmy sprawy mniejszej i większej wagi do wzorowego porządku.

Jakże mało z nas może poszczycić się tą idealną systematycznością życiową, która wyklucza zaległości. List, co leży na dnie szuflady, daremnie wyczekując odpowiedzi i załatwienia, książka niezwrócona w porę, albo co gorsza zarzucona, rachunki, prowadzone na swistkach, wyczekujące z dnia na dzień daremnie na książkę rachunkową. Tyle rozmaitych bolączek, na które spuszcza się odruchowo zasłonę, które jednak nie dadzą się skreślić z życiowego programu.

Zaczątek nowego roku wydaje się być najodpowiedniejszym momentem zwrot-

nym, momentem o wyjątkowym nastawieniu psychologicznym, podniecającym aktywność każdej z nas.

Każdy „śni i marzy” o tem, że ten Nowy Rok przyniesie przecież jakąś dobrą zmianę, jakiś uśmiech losu, że odwróci kartę złą i zapoczątkuje czerwoną serię pomyślnych wydarzeń.

Ale nie można składać wszystkiego na barki losu. Jesteśmy przecież podobno „kowalami własnego losu”. Kujmy zatem żelazo nowego roku, dopóki jest

jeszcze gorące, dopóki nie popadliśmy w dawną martwość i notoryczną w ostatnich czasach niewiarę.

Szczęście nie składa się tylko z wielkich, epokowych wydarzeń, nie jest gościem z zaświata. Budujemy je przeważnie własnymi rękami z szarych maleńkich, niepozornych cegiełek.

Pamiętajmy o doskonałym przysłowiu francuskim, które po polsku brzmi mniej więcej tak:

— Pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże!

Recepty kulinarne

TORCIK KRUCHY Z KREMEM WANILJOWYM

Proporcja: 50 dkg. mąki pszennej; 40 dkg. masła deserowego; 15 dkg. cukru pudru; 4 łyżki śmietany kwaśnej (młodej); 6 żółtek. Proporcja na krem: 12 żółtek; 12 łyżek cukru pudru; laska sproszkowanej wanilii; 3 szklanki słodkiej śmietanki kremowej; 2 łyżki najprze-
dniejszej mąki pszennej.

Zagnieść kruche ciasto z powyższej podanej proporcji; pozostawić 15 minut w chłodzie. Gdy ochłodnie, podzielić na cztery równe części, każdy kawałek rozwałkować cienko (na pół palca), wyciąć cztery kręgi równej wielkości i upiec na jasno-żółty kolor. Piec w tortownicach, albo na podłożu papieru, wysmaro-

wanego masłem, układając kręgi na specjalnej blasze, obrzeżonej tylko z trzech stron, aby je można było zdjąć łatwo, bez obawy połamania.

Kawałki ciasta, które pozostaną przy formowaniu kręgów, zgnieść, rozwałkować cienko i upiec, przeznaczając na przygotowanie kruszonki, którą osypiemy wierzch i boki tortu.

Przygotować krem waniljowy

Przeładowując kręgi, trzeba pozostawić tyle kremu, aby pokryć nim boki i wierzch tortu. Krem rozprowadzić nożem gładko i równo i posypać drobnutko pokruszonym ciastem.

Tort waniljowy, zrobiony według podanego przepisu, jest doskonały; trzeba się jednak liczyć z tem, że nie można go przechowywać, zatem i proporcję normujemy tak, aby mógł być zużyty od razu.

Suknie wieczorowe

Jeszcze nie rozpoczęliśmy okresu balowych tualet, ale już bardzo są nam potrzebne wieczorowe sukienki. Te skromniejsze, które możemy włożyć i na kolację i na wieczorny dancing. Suknia taka powinna mimo wszystko zachować skromniejszy wygląd.

Moda tegoroczna przyniosła nam nadzwyczaj praktyczny i elegancki model tak zwanej: „małej wieczorowej sukienki”. Jest to rodzaj kostiumu, który ma długą spódniczkę, zrobioną jest z jedwabiu, aksamitu, lamy, czy z pajątów. Do takiego kostiumu nosimy bluzeczki bardzo strojne. Całość urocza, a co najważniejsze,

szalenie praktyczna. Zmieniając bluzeczkę, zmieniamy kompletnie wygląd całości, czasem znowuż wepniemy w klapę jakiś efektowny kwiat i znowuż mamy coś nowego.

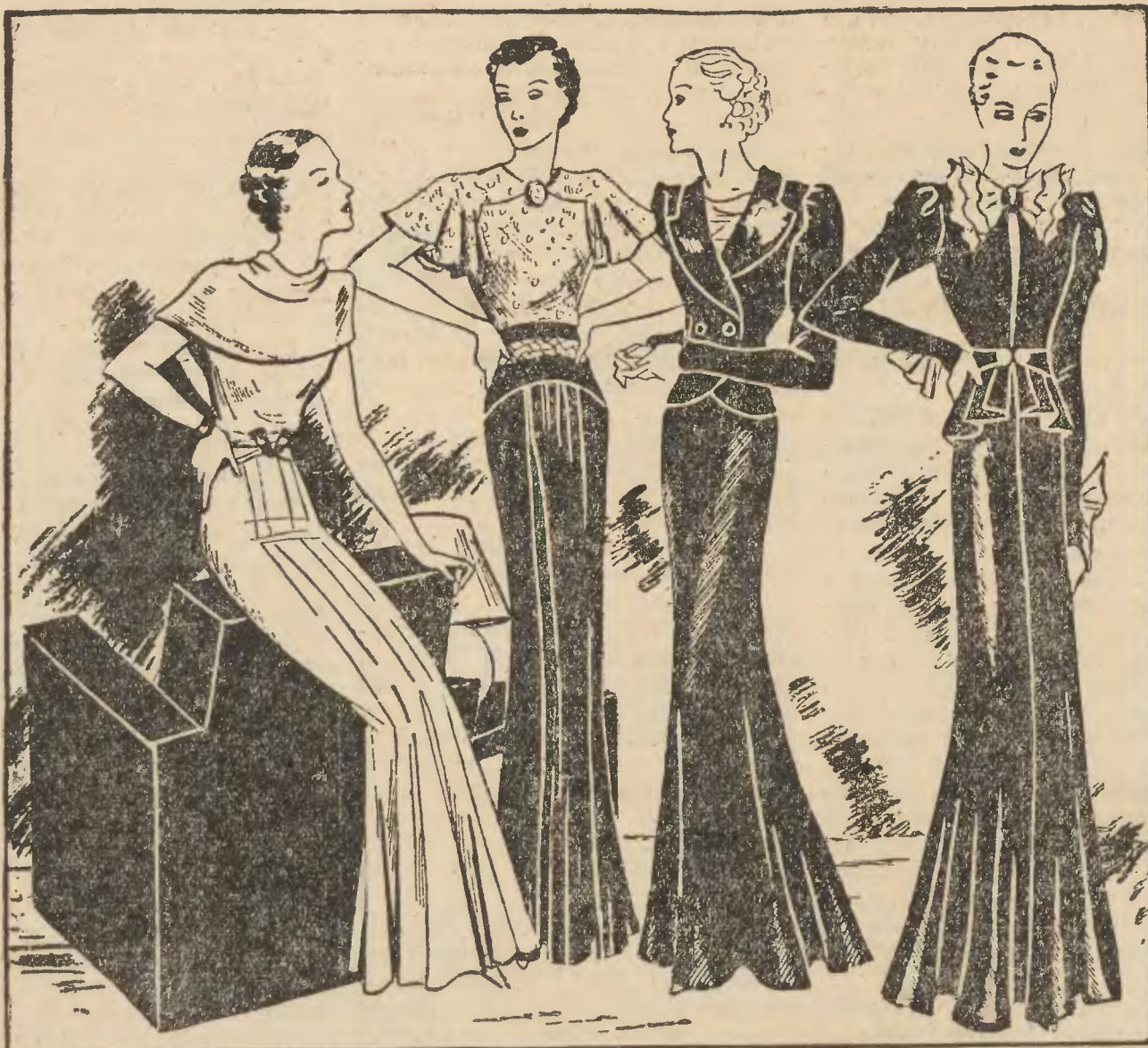
Kostiumy wieczorowe robione są przeważnie z materiałów ciemnych — kolory czarny i granat spotykamy najczęściej, ale równie modne są wszelkie odcienie fioletowe i czerwone i lila. Tylko, że to się opatrzy.

Co do kroju, to jednak przeważają krótkie, dopasowane do figury zakieci, ale widzimy i luźne, trzyćwierciowe, przy-

brane bogato futrem.

Jeżeli któraś z pań nie zechce się zdecydować na kostium, to może sobie zrobić poprostu aksamitną czarną spódniczkę, lekko zdrapowaną ku przodowi, do tego naprzykład jasno niebieską bluzeczkę z lamy z krótkimi rękawkami z rozcięciem na plecach.

Możemy zrobić jeszcze jedną kombinację, mianowicie do balowej, mocno wydekoltowanej sukni nałożyć rodzaj szala, skrzyżowanego na plecach i zakrywającego zbyt śmiało, jak na skromną uroczystość, wycięcie.



Rys. I-szy. Suknia z czerwonego jedwabiu, szal ze złotej lamy, zasłania dekollet na plecach.

Rys. II-gi. Aksamitna czarna spódnica i bluzeczka z niebieskiej lamy, rozcięcie na plecach.

Rys. III. Kostjum z czarnej mory, mały, aksamitny kołnierzyk.

Rys. IV. Kostjum z granatowego aksamitu, przybrany blade niebieskim tiulem.

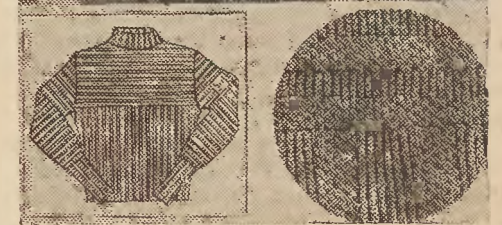
Szydełkiem lub na drutach

Pulower sportowy na drutach

Materiał: 400 gr. wełny „Luksusowej” marki „Trójka” w Kole.

2 druty nr. 2½; 5 drutów nr. 1.

Ściegi: 1) ściągaczka (dół rękawów i dół swetra, aż do karczku) 3 oczka wprawo, 3 oczka wlewo. 2) (karczek, rękawy) 1 rząd wprawo, 1 rząd wlewo, co trzeci rząd robimy 3 rzędy wlewo na prawej stronie roboty.



3) „ryżowy” (tło monogramu) 1 oczko wprawo, 1 oczko naprzemian. Monogram jest wyhaftowany na tle ściągacza łańcuszkowym.

Przęd: Zaczynamy od dołu na 135 oczek. Przerabiamy 8 cm. na cienkich drutach, teraz robimy na grubszych drutach, dodając co 4 cm. 5 razy po 1 oczku z każdej strony. Po 31 cm. wysokości robimy pachy, oraz zmieniamy ścieg (nr. 2, jak wyżej karczki). Na pachy ujmujemy co 2-gi rząd raz 4 oczka, raz 3 oczka, raz 2 oczka i 6 razy po 1 oczku (razem 15 oczek). Przy 46 cm. wysokości ujmujemy na dekolt 13 oczek środkowych, następnie robimy każdą połowę osobno ujmując co 2-gi rząd 2 razy po 3 oczka, 2 razy po 2 oczka i 8 razy po 1 oczku. Kiedy pachy będzie miała 20 cm. wysokości zakańczamy ramię w 4 razach.

Tył: Zaczynamy na dole na 125 oczek i robimy tak jak z przodu dodając z początku tylko 3 razy. Na pachy ujmujemy 12 oczek. Kiedy pachy będą miały 18 cm. zakańczamy ramiona jak z przodu i razem środkowe oczka na dekolcie.

Rękaw: Zaczynamy od dołu na 60 oczek. Robimy 12 cm. (ścieg nr. 1), na cienkich drutach, potem na grubszych ścięciem nr. 2, dodając z każdej strony co 2 cm. 1 oczko. Przy 48 cm. wysokości robimy pachy, ujmując z każdej strony po 1 oczku. Kiedy zostanie tylko 18 cm. zakończyć je razem.

Kołnierz: Po zeszcyciu ramion, nabieramy na 4 cienkie druty oczka dekolotu i robimy 10 cm. Zakończyć nie ściągając. (Ścieg nr. 1).

Monogram: Robimy kwadracik ścięciem „ryżowym” na 22 oczka. Monogram wyhaftować ścięciem łańcuszkowym i przyszyć jak na fotografii.



Sobota
28
grudnia
1935

Dziś: Młodz. m. m.
Jutro: Tomasza K.
Wschód słońca: g. 7 m. 44
Zachód słońca: g. 15 m. 31
Długość dnia: g. 7 m. 47

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach.
Niedziela. — Godz. 6 za r. Agnieszki Morawiec,
Weroniki Niesler i Agnieszki Ditrach.
7.15 do Op. Bosk. za nowożeńców Grun i Woszczy-
mlanka.
8.10 za Alfonsa Wacławka.
9 do Op. Bosk. za rodzinę Ogiernannowa.
10.30 za r. Jadwigę Tauszani.
12 za parafian.
14.30 Polskie nieszpory.
16 Niemieckie nieszpory.

Zjazd architektów

W dniach 4, 5 i 6 stycznia odbędzie się w Katowicach ogólnopolski zjazd delegatów Stow. Architektów. Do Katowic przybędzie ponad 200 delegatów z całej Polski. Obrady toczyć się będą w sali sejmiku śląskiego. Przewidywany jest szereg referatów m. in. prezesa Stowarzyszenia Muellera z Warszawy i prof. Lecha-Niemcewskiego również z Warszawy o aktualnych zagadnieniach architektury w Polsce. W ostatnim dniu zjazdu przewidziana jest wycieczka na Śląsk Opolski, oraz zwiedzenie kopalni i hut na polskim Śląsku.

Gwiazdka dla kolejarzy

W poniedziałek w sali powstańców w Katowicach staraniem Rodziny kolejowej odbyła się uroczystość gwiazdkowa dla wdów i sierot po kolejarzach. Na uroczystość przybyło około 1500 osób. Do zebranych „przemówił” p. Grosser, życząc im „Wesołych Świąt”. Następnie obdarowano zebranych datkami w naturze i gotówce. Podobna uroczystość odbyła się w Tarnowskich Górach i w Rybniku. Na cel ten dyrekcja kolei w Katowicach wyasygnowała 12.000 zł. Razem obdarowano kilka tysięcy osób.

KURS RZEMIESLNICZY w Tarnowskich Górach

Na miesiąc styczni 1936 r. projektuje Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy

KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU MISTRZOWSKIEGO W TARNOWSKICH GÓRACH

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela p. Starszy Cechmistrz Jerzy Sosna w Tarnowskich Górach, przy ul. Marszałka Piłsudskiego 2 codziennie do końca grudnia br.

Odczyty L. O. P. P.

Jak zwykle w sezonie zimowym L. O. P. P. rozwija żywą działalność propagandową przy pomocy odczytów i filmów. Akcja ta spotyka się na każdym kroku z dużym zainteresowaniem i żywą reakcją społeczeństwa, które dzięki niej zapoznaje się bliżej ze sprawami lotnictwa i obrony przeciwlotniczo-gazowej oraz z pracami L. O. P. P. Ostatnio Obwód Miejski L. O. P. P. w Katowicach urządził pokaz filmów lotniczych i dotyczących obrony przeciwlotniczo-gazowej w Szkole im. Piłsudskiego dla członków. W Nowym Bytomiu natomiast odbył się odczyt p. t. „Lotnictwo w wojnie i pokoju”, wygłoszony przez p. Z. Hierowskiego dla członków i sympatyków Koła L. O. P. P. przy kop. „Pokój”.

Organizacje, któreby pragnęły zainteresować swych członków sprawami lotnictwa i obrony przeciwlotniczo-gazowej drogą podobnych odczytów, mogą zwracać się w tych sprawach do właściwych Obwodów Powiatowych i Miejskich L. O. P. P. w zgł. wprost do Okręgu: Województwo, Tel. 349-21, wewnętrzny nr. 366, pokój 192.

Niezwykłe oszustwo

Do prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach wpłynęło ciekawe doniesienie kupca Markusa Montaga z Katowic przeciwko właścicielowi biur porad prawnych Wilhelmowi Rosenbergowi, Jakóbowi Eisnerowi i dr. Erenreichowi z Katowic. Według doniesienia, Montag kupował w Mysłowicach dom wraz z polem. Przy kupnie tem pośredniczyli Rosenberg, Eisner i Erenreich, którzy po spisaniu kontraktu notarialnego otrzymali za pośrednictwo po 1.000 zł. W czasie spisania aktu notarialnego, wpisał jedynie numer księgi gruntowej. Montag przekonał się później w Urzędzie Katastralnym w Katowicach, że w myśl kontraktu nabył on jedynie dom, jakkolwiek cena kupna była umówiona za dom i pole. Notariusz został wobec tego wprowadzony w błąd.

Na skutek tego doniesienia Rosenberg, Eisner i Erenreich zostali przesłuchani przez sądziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach, który postanowił pozostawić ich na wolnej stopie. Dalsze śledztwo trwa. (s)

Pogłoski o olbrzymich skarbach zakopanych w ruinach Zamku Chudowskiego

Od niepamiętnych czasów kupcy wszelkich narodowości odbywali na szlakach handlowych dalekie i uciążliwe podróże ze Wschodu na Zachód i Południa na Północ. W czasach tych podróże te odbywały się wyłącznie na wozach. Często zdarzało się, że na karawany kupieckie нападаły bandy rozbójników, mordując kupców i rabując niekiedy bardzo poważne kosztowności. Do dziś dnia krąży wśród ludu naszego pogłoski o olbrzymich skarbach, zakopanych rzekomo gdzieś głęboko w ruinach zamczyska starego w Chudowie, w pow. rybnickim. Zamczysko to

kiedyś w dawnych lafach było podobno warownią bandy rozbójników. Warownia ta miała być zbudowana przez Joanitów w XIV wieku — w jakim jednak celu, tego nie da się dziś stwierdzić, ponieważ wszystkie dokumenty w tej sprawie zaginęły.

Późniejszymi właścicielami zamku byli, jak już wspomniano, rozbójnicy, napadający na karawany kupieckie. Jednym z ostatnich rycerzy zbójników z Chudowa był rycerz Gierałtowski. Był to człowiek okrutny i surowy wobec ludności miejscowej. Opowiadają do dziś dnia, że pewnego razu przytrzymał na swych polach chłopca przy zbieraniu kłosów i zamknął go w wieży zamkowej, gdzie nieszczęśliwego chłopca w ciągu doby szczury pożarły. Ten sam rycerz-zbójnik podobno miał uprowadzić z Czech nadzwyczajnej urody zakonnicę, z którą się na zamku pobierał. Niedługo jednak trwało jego szczę-

ście małżeńskie. Żona jego bowiem krótko potem zmarła, a zrozpaczony mąż ufnął dla zmarłej piękny grobowiec na wzgórzu w Orzeszu na miejscu, w którym dzisiaj jeszcze znajduje się mała kapliczka. Rycerz pozatem kazał przekopać z zamku do wspomnianego grobowca ganek podziemny, w którym, jak głosi do dziś dnia legenda, mają się znajdować olbrzymie skarby, nierzabierane w ciągu dziesiątek lat przez rozbójników.

Wreszcie zabrały się do zlikwidowania gniazda rozbójniczego władze krajowe, m. in. zaś pan na Bujakowie. W ostatnim wreszcie stuleciu zamek przeszedł na własność rodziny magnackiej Schaffgotschów, a w r. 1874 został zupełnie zniszczony wskutek pożaru. W czasie tym grasowała na Śląsku znana banda Eljasza i Pistulki, która przez dłuższy czas ukrywała się w ruinach zamczyska.

W dobie obecnego kryzysu od czasu do czasu zjawiają się grupy ludzi, zawięzanie szukających skarbu, zakopanego rzekomo w ruinach zamku. Władze policyjne jednak ze względu na bezpieczeństwo publiczne zabrania przeprowadzenia dalszych poszukiwań. (J. Róg.)

O prawa autorskie „Wesela na G. Śląsku”

Na dzień 15 stycznia 1936 r. wyznaczył Sąd Okręgowy w Katowicach termin sensoryjnej rozprawy, która zadecydować ma o prawach autorskich sztuki „Wesele na Górnym Śląsku”. Jak już swego czasu informowaliśmy, radca D.K.P. w Krakowie, p. Kubiczek, zaskarżył obecnego dyrektora Polskiego Radja w Katowicach, p. Stanisława Ligonia i domagał się ukarania go, oraz odszkodowania, twierdząc, że jest również autorem sztuki „Wesele na Górnym Śląsku”, i że p. Ligoń wystawiał bez jego zezwolenia sztukę w Wilnie, oraz wydał ją w broszurach, w których p. Kubiczka, jako autora sztuki, pominął.

Rozprawa ta budzi na Śląsku wielkie zainteresowanie. Nie jest rzeczą wykluczoną, że na rozprawie tej zapadnie wyrok, gdyż świadkowie i rzeczoznawcy prawa autorskiego byli już przesłuchani w drodze rek wizycji w Krakowie, o czym swego czasu obszernie donosiliśmy. Jest to pierwszy na Górnym Śląsku proces o przestępstwo z ustawy o prawach autorskich. (s)

Walka z pokątnymi fryzjerami

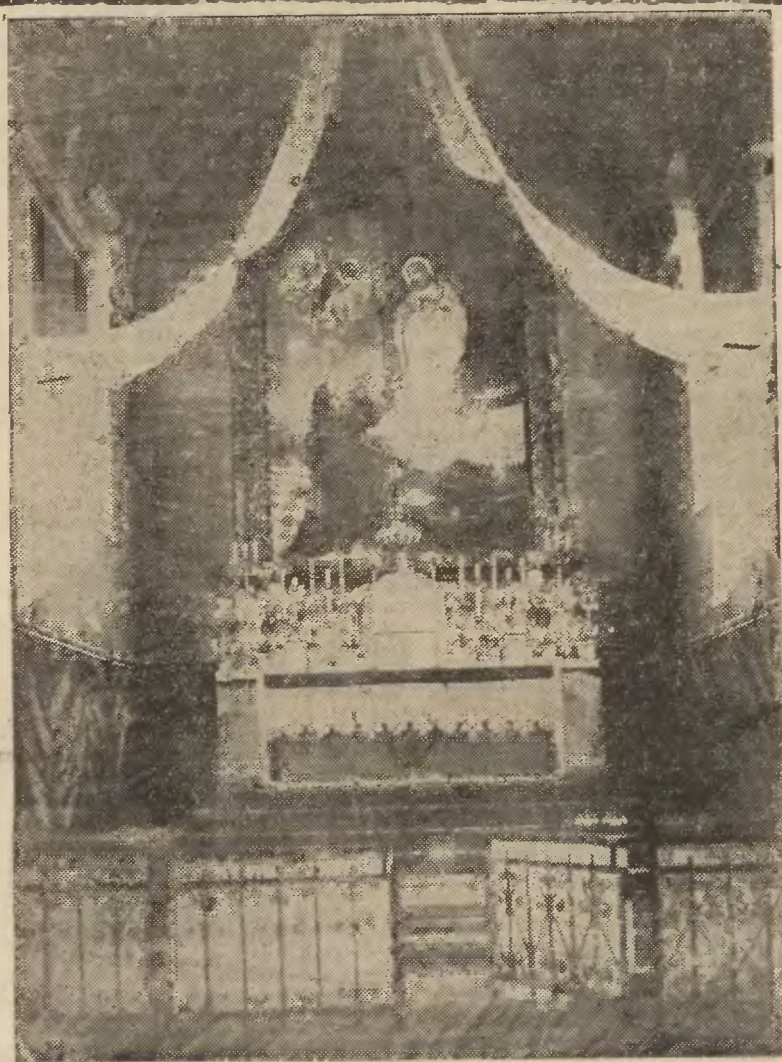
W ostatnich czasach miasta i wioski Województwa Śląskiego zalewa fala pokątnych fryzjerów, fryzjerek i manikurzystek, bez fachowego wykształcenia i zezwolenia na wykonywanie tego rzemiosła. Ponieważ polskie prawo przemysłowe uprawnia do wykonywania rzemiosła jedynie osoby o pełnych, ustawą przepisanych, kwalifikacjach, tylko na zasadzie kart rzemieślniczych, ustanowione zostały przez władze przemysłowe przy Starostwach i Magistratach specjalne komisje lustracyjne, ściągające wykonywujących rzemiosło nielegalnie w sposób bezwzględny.

W związku z tem wydarzyło się na terenie Katowic wiele wypadków skonfiskowania przez komisje lustracyjne narzędzi w nielegalnych zakładach fryzjerskich, mieszczących się w mieszkaniach prywatnych, przyczem klienci, obsługiwani w danej chwili w tych pokątnych zakładach, opuścić musieli „salon” fryzjera-partacza z fryzurą zaodulowaną tylko na jednej stronie głowy, wzgl. z ogoloną do połowy twarzą.

Wybuch w fabryce mikołowskiej

W tych dniach w jednej z fabryk mikołowskich nastąpił podczas pracy nieszczęśliwy wypadek. Robotnicy fabryki zajęci byli mianowicie odtajaniem aparatu do spawania, który w tym celu ustawiono w pobliżu pieca żelaznego. Kierownik warsztatu podobno poczynił wszelkie kroki celem zapobieżenia ewentualnemu wybuchowi. Mimo to jednak w czasie tych prac nastąpił gwałtowny wybuch, przyczem aparat do spawania został doszczętnie zniszczony. Zatrudniony przytem robotnik Antoni Botor z Mikołowa został poważnie uderzony w czoło, że zalał się krwią i padł na ziemię bez przytomności. Ciężko pokaleczonego odstawiono do szpitala klasztorowego celem dokonania operacji.

Pamiętaj o bezrobotnych



Główny ołtarz w nowym kościele w Bykowie. Obraz malował art. malarz Stebel z Szoplic

Zjazd drobnych dzierżawców rolnych

Województwa Śląskiego

W tych dniach odbył się w Katowicach konstytucyjny Zjazd Drobnych Dzierżawców Rolnych Województwa Śląskiego. Na Zjazd przybyło 40 delegatów z 6 powiatów województwa. Delegaci reprezentowali 41 Kół Gminnych drobnych dzierżawców rolnych, założonych w ciągu listopada i grudnia r. b. przez Komitet Organizacyjny, oraz zrzeszający 2000 członków. Przewodniczącym zjazdu obrano p. dr. Ludwika Kohutka, kierownika Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych w Katowicach.

Żywa dyskusja wywiązała się nad projektem statutu Związku. Statut z poprawkami uchwalono jednomyślnie.

Również po ożywionej i wszechstronnej dyskusji uchwalono wysokość składek członkowskich, ustalając składkę w niedużej wysokości i progresywnie, zależnie od ilości dzierżawionego gruntu, ze specjalną obniżką dla bezrobotnych.

W wyborach do władz Związku na prezesa Zarządu Głównego wybrano przez akklamację p. dr. Ludwika Kohutka, na innych członków Zarządu powołano jednomyślnie: p. Sojkę Pawła z Tych, pow. pszczyński; p. Walacha Antoniego z Brzezia, pow. rybnicki; p. Maciejewskiego Zbigniewa, zastępcę kierownika Wojewódzkiego Biura Fin. Roln. w Katowicach; p. Ogiewę Marcina z Piekarskich, pow. świętochłowicki; p. Pszadkę Edwarda z Pszczyny; p. Biczyskę Augustynę z Lyska, pow. rybnicki; p. Wojtyzkę Jana z Przelątki, pow. katowicki, oraz na zastępcę p. Zajacę Wojciecha z Kozłowej Góry, pow. tarnogórski. Zjazd wykazał jednolitą i solidarną postawę drobnych dzierżawców rolnych, zwłaszcza przeciwko wygórowanym czynszom dzierżawnym i krótkim, jednorocznym kontraktom, powodującym niepewność losu dzierżawcy.

Samosąd nad złodziejem na hałdzie

Z życia „ludzi-szczurów”

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia na krótko przed północą przyszedł do 40-letniego Pawła Szubla, robotnika z Libiąża (pow. Chrzanów), śpiącego na hałdzie kopalni „Ferdynand” w Katowicach 28-letni Julian Łuczak z Katowic, który uderzył Szubla w twarz. Okradł go Łuczak zabrał Szublowi 7,50 zł. w gotówce, aparat do golenia, pas,

szal i płaszcz, łącznej wartości 50 zł. Napadniętemu przybyło z pomocą dwóch stałych mieszkańców hałdy, t. zw. „ludzi-szczurów”, którzy pokaleczyli napastnika nożem w prawe udo. Po odebraniu złodziejowi skradzionych drobiazgów, oddali go Szublowi, a następnie, nie czekając na podziękowanie, zbiegli. Ranne go opatrzone w szpitalu SS. Elżbietanek.

Szajka wyrafinowanych szantażystów

teroryzowała straganiarzy odpustowych na Śląsku

W dniu 7 stycznia odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Chorzowie ciekawy proces karny. Na ławie oskarżonych zasiądzie: Brunon Waleczek z Chorzowa, Józef Waleczek z Wielkiej Dąbrowki, pomocnik biurowy Ryszard Marker, Jerzy Reszka, Józef Urbański, Stanisław Lidke i Stanisław Szwabiński, wszyscy z Chorzowa, oskarżeni o szantaż.

Wszyscy oskarżeni, tworząc pewnego rodzaju szajkę, objeżdżali poszczególne miejscowości woj. śląskiego, w których odbywały się doroczne odpusty, szantażując przyjeżdżających straganiarzy. Szantażyści żądali od kupców większych sum na odstępne, grożąc im pobiciem, oraz zdejmowaniem straganu. Straganiarze, któ-

ry sprzeciwili się żądaniom szajki, byli stale teroryzowani i w niektórych wypadkach obawiali się nawet wyjeżdżać na odpusty. Na szantażystów zrobiono wresz-

cie doniesienie do władz prokuratorskich, i w ten sposób unieszkodliwiono ich. Proces budzi wielkie zainteresowanie w kołach straganiarzy na Śląsku.

PASTILLES VICHY-ETAT

CUKIERKI POSSANIA — UŁATWIAJĄ TRAWIENIE



Rozdźwięk w Śląskiej Izbie Rolniczej

w Katowicach

Jak to już donosiliśmy, wśród członków zarządu Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach doszło do bardzo poważnego rozdźwięku. W związku z tem b. poseł Reguła złożył do zarządu Śląskiej Izby Rolniczej deklarację, w której m. in. podkreśla, że wobec działalności Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach w dziedzinie pracy społecznej i kulturalnej na wsi, oraz w związku z wpływem tej działalności na życie organizacji rolniczych wytworzyły się tak dalece niezdrowe stosunki, że na zebraniach członkowie Śląskiego Związku Rolników wyrażają wotum nieufności członkom prezydium i rady Śląskiej Izby Rolniczej. „W związku natomiast z ostatnim posiedzeniem zarządu głównego Śląskiego Związku Rolników zakładam niniejszym energiczny protest przeciwko dotychczasowym posunięciom i działalności członków Śląskiej Izby Rolniczej, gdyż działalność ta podważa w wysokim stop-

niu autorytet samorządu rolnego na Śląsku, oraz uniemożliwia twórczą pracę na polu społecznym i ekonomicznym w drobnym rolnictwie Górnego Śląska.

Z wymienionych przyczyn żądam, jako członek Śląskiej Izby Rolniczej natychmiastowego uzdrowienia obecnych stosunków, tak pod względem personalnym, jak i rzeczowym. Następnie, jako przedstawiciel i reprezentant drobnego rolnictwa oświadczam, że w dążeniu do należytej opieki nad drobnym rolnictwem, oraz, stojąc na straży istotnych interesów społecznych i ekonomicznych drobnego rolnictwa, zmuszony będę do demonstracyjnego wystąpienia z zarządu śl. Izby Roln. i podania do publicznej wiadomości powodów, które mnie do tego kroku zmusiły, jeżeli w myśl obowiązującej ustawy nie zostaną rozpisane nowe wybory do śl. Izby Rolniczej.

Pod adresem O. D. R. w Psarach

W grudniu ub. roku kierownik O. D. R. w Psarach przybył wraz z urzędnikiem z starostwa do sądu mistrza obuwicznego w Lublińcu p. K., u którego poczyniono zamówienie dla O. D. R. na rachunek drużyny w kwocie około 110 zł. K., nie przewidując, żadnych przeszkód, majster zgodził się na zamówienie i żądany towar wysłał pod adresem kierownictwa ODR, nie przeczuwając, że spotka go rozczarowanie i niespodzianka. Mimo, że od dostawy towaru przez K. upłynął już rok, rachunku dotychczas nie uregulowano i żadna władza O. D. R., ani też starostwo o zamówieniach tych nie chce wiedzieć. Do kogo więc mistrz obuwiczny ma się teraz zwrócić o uregulowanie swojej pretenzji? (pg)

Program Radiowy

SOBOTA, 29 GRUDNIA 1935 R.

Katowice. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Płyty 11.57 Sygnał czasu 12.15 Koncert muzyki lekkiej. 13.25 Czwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego 13.45 Płyty. 14.30 Koncert kwintetu. 15.00 „Dziś-dzisiaj” — humoreska. 16.30 Płyty. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.45 Koncert balalaiek. 16.45 Skrzynka techniczna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 W krainie marmurów. 17.15 Nowości z płyt. 17.50 Nasze miasta i miasteczka: „Kalisz”. 18.00 „Świat za drzwiami” — słuchowisko dla dzieci. 18.30 Skrzynka Cioł Heli dla dzieci. 19.36 Wadomości sportowe. 20.00 „Lwowe potpourri” — wianka melodyj. 21.00 „Rodakom na obczyźnie”. 21.45 „Uśmiech Poznania”. 22.15 Koncert ork. P. R. 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycje poranne 12.15 Koncert muzyki lekkiej. 14.30 Koncert kwintetu saksofonowego. 15.00 „Dziś-dzisiaj” — humoreska. 15.30 Muzyka — płyty. 16.15 Koncert tria balalaikowego. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.15 Nowości z płyt. 18.00 Teatr Wyobraźni nade słuchowisko. 18.35 „Zemsta” — felieton. 20.00 „Lwowe potpourri”, wianka popularna melodyj (ze Lwowa). 21.00 Rodakom na obczyźnie 21.45 „Uśmiech Poznania” — audycja p. t.: Będzie lepiej! 22.15 Koncert w wyk. orkiestry P. R. 23.05 Muzyka taneczna.

Programy lokalne.

Kraków (293,8 m) 6.30 i 7.30 Muzyka z płyt. 13.30 Muzyka z płyt. 15.30 Koncert utworów Ravela — płyty. 17.15 Najnowsze nagrania na płytach. 18.45 Lekkie piosenki z płyt.

Poznań (345,6 m) 6.50 i 7.30 Muzyka z płyt. 13.30 Muzyka artystyczna i lekka — płyty. 15.30 Pieśń rosyjskie. 17.20 Artyści i pieśni polskie. 18.20 Repertuar.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 12.00, 16.00, 18.30, 20.10. Mediolan (321,1 m) godz. 11.30, 17.15, 19.00, 20.15. Praga (470,2 m) godz. 11.00, 15.00, 19.15, 20.40. Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 15.15, 19.10, 22.10. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.30, 20.15, 22.05.

NIEDZIELA, 29 GRUDNIA 1935 R.

Katowice. 9.00 Sygnał czasu i kolenda. 9.30 „Gazetka rolnicza”. 9.15 Utwory na cytrze. 10.00 Nabożeństwo z kościoła N. M. p. w Piekarach. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek muzyczny. 14.20 Płyty. 15.10 Płyty. 15.35 Płyty. 16.00 Świąteczne dla dzieci. 16.15 Nasza Marynarka gra. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 Młogawki regionalne. 18.10 Wadomości sportowe. 18.25 „Bery i bojki śląskie”. 18.45 Słuchowisko p. t.: „Mocna krew”. 19.30 Na wesolej lwowskiej falli. 20.00 Płyty. 20.10 „Straszny Dwór” — opera Stanisława Moniuszki Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Warszawa (1339,3 m) 9.00 Audycje poranne. 10.00 Nabożeństwo z kościoła garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu. 12.15 Poranek muzyczny (z Łodzi). 13.00 Fragment słuchowiskowy. 14.20 Muzyka lekka (płyty). 16.00 „Świąteczne”. 16.15 „Nasza Marynarka gra”. Koncert orkiestry Marynarki Wojennej z Odyń. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. Kolędy w wyk. chóru. 17.30 Muzyka taneczna. 17.40 „Młogawki regionalne” (z Krakowa). 18.45 Powieściowy Teatr Wyobraźni nade słuchowisko (z Włocławka). 19.30 „Na wesolej lwowskiej falli” (ze Lwowa). 20.00 „Dziwne nastroje” (płyty). 20.10 „Straszny Dwór”, opera St. Moniuszki. Transm. z Teatru Wielkiego.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 10.30, 16.10, 18.00, 20.00. Mediolan (321,1 m) godz. 11.00, 17.00, 20.00, 20.30. Praga (470,2 m) godz. 7.30, 14.30, 17.50, 21.35. Wiedeń (506,8 m) godz. 11.45, 15.40, 17.45, 22.30. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.30, 15.30, 18.10, 21.30.

Teatr, Estrada i Ekran

„WESOLEK SYLWESTROWY”.

artystów Teatru Polskiego odbędzie się pod znakiem humoru i wesołości. Nad programem pracuje cały zespół art. Teatru Polskiego. W programie humor-satyr, piosenki, żarty, tańce w wykonaniu słynnego duetu Heinricha i Prokopiakówny, oraz fenomenalnej tancerki Kaly-Maty. „Wesolek sylwestrowy” obudził powszechne zainteresowanie czego dowodem były popyt na bilety, które są do nabycia w Kasie Teatru.

„ŚWIĘTY PŁOMIEN”.

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim p. Wandy Siemaszkowej sztuka w 3 aktach S. Maugana p. t.: „Święty płomień”. Premiera ukaże się w czwartek, dn. 2 stycznia 1936 r.

LODA HALAMA I JERZY CZAPLICKI W CHORZOWIE.

Sympatyczna niespodzianka noworoczna dla Chorzowa będzie występ fenomenalnej tancerki Lody Halamy — primabaleriny Opery Warszawskiej i l. barytona Opery Stołecznej Jerzego Czaplickiego. Dla Chorzowa występ tego znakomitego duetu jest zdarzeniem artystycznym wysokiej miary i niewątpliwie zgromadzi tłumy. Ceny biletów bardzo przystępne.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 20 „Moja siostra i ja”.
WTOREK: g. 20 „Moja siostra i ja”;
g. 23.15: „Rewia Sylwestrowa”.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

CHORZÓW: niedziela 29 b. m. g. 16 i 19.30 „Moja siostra i ja”.
BIELSKOWICE: poniedział. 30 b. m. g. 19 „Moja siostra i ja”.

REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

NIEDZIELA: 29 b. m. g. 16 „Moja siostra i ja”.
ŚRODA: 1 stycznia g. 20 Loda Halama i Jerzy Czaplicki — wieczór tańców i piosen.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Anna Karenina”. Casino: „Wesola rozwódka”. Colosseum: „Papryka” Rialto: „Szalony porucznik”. Union: „Karjera”. Debiut: „Miłoski” i „Wszystko dla zwycięzcy”.

KATOWICE-BOGUCKIE. Atlantic: „Melodie cygańskie” tylko do poniedziałku, 30 b. m. Balka: „Walc dla Ciebie” oraz wspaniały nadprogram dźwiękowy.

CHORZÓW I. Apollo: „Dziewczyna z Budapesztu” i „Pokój nr 309”. Colosseum: „Amfiteatr” i „Maty pulkownik”.

MYSŁOWICE. Casino: „Ucieczka”. Odeon: „Dziewczyna z Budapesztu”. Helios: „Ludzie z tunelu”.

SIEMIENOWICE. Apollo: „Miłoski”. Kameralne: „Cyk Sarasoni”.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: „Monka” i nadprogram. Colosseum: „Jaj świąteczne” i „Cyk Barnuma”.

PIOTROWICE. Metropoli: „Buntownik” i „Maskarada miłości”.

BIELSKOWICE. Śląskie: „Wiktor czy Wiktorja” i „Caranga”.

SZARLEJ. Apollo: „Monka” i komedia.

TARN. GÓRY. Nowości: „Wojna w królestwie walców”.

LUBLINIEC. Apollo: „Wacław”.

RUDA ŚL. Apollo: „Nędznicy” i nadprogram. Piast: „Kozak i słowik” oraz nadprogram.

MIKOŁÓW. Adria: „Mała mateczka”.

PAWŁÓW. Eden: „Cicha noc — święta noc” i „42-ga ulica”.

KNURÓW. Casino: „Piekielno” i „Wesolona”, od piątku „Złoty” i „Skandal milionera”.

CZERWIONKA. Apollo: „Wszystkie ludzkie są wrogami” i „Królowa szczytów”.

WODZISŁAW. Stożce: „Sequela” i nadprogram.

RYBNIK. Apollo: „Baron cygański” i „Był sobie dwaj hultaje”. Piast: „Rozemiane ocozy” i humoreska.

Helios: „Bohater mimowoli” i nadprogram.

CHROPACZÓW. Metropoli: 27 i 28 grudnia „Wacław”. Od 29: „Dziewczyna z Budapesztu”.

NOVA WIEŚ. Piast: „Epizod”. Ślęskiewicz: „Jasne pan szofer”.

BIERTUTÓWY. Helios: „Pod pałacem niebem Arsgentyny” i „Tajemnicza dama”.

BRZEZINY ŚLĄSKIE. Czart: „Co mój mąż robi w nocy” i „Niewidzialny człowiek”.

RYDUŁTÓWY. Apollo: „Powrót Sherlocka Holmesa” i „Regina” prolougowane. Polonia: „Powrót Frankenstein” i „Wszystko żart”.

PSZÓW. Apollo: „Naręczona Skazańca”.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 28 bm. o godz. 20.30 Teatr Miejski gra doskonałą komedię S. Kiedrzyńskiego p. t.: „Cudzik i S-ka”. Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro, dnia 29 bm. o godz. 16.30 przebojowa komedia S. Kiedrzyńskiego p. t. „Cudzik i S-ka”. Bilety w cenie od 25 gr.

Wieczorem o godz. 20.30, ciesząc się niebywałym powodzeniem, święta operetka Hervégo p. t. „Nitonche”.

KINOTEATRY W ZAGŁEBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Manewry miłosne”. Pałac: „Noc karnawałowa”. Casino: „Wesola wówka”.

Sfingowanie napadu rabunkowego

W dniu 19 bm. zgłosił policji Edward Golik, zam. w Golejowie, pow. Rybnik że został napadnięty przez trzech nieznanych osobników, którzy, zabrawszy mu 35 zł. w gotówce, zbiegli w kierunku granicy niemieckiej. Jak w toku dochodzeń ujawniono, Golik sfingował napad, zamierzając przywłaszczyć sobie rzekomo zabraną gotówkę. Wspomniane pieniądze otrzymał on od niejakiego Honiga z Knurowa, który polecił G. oddać je synowi i zamieszkałemu w Golejowie. Pomysłowy kombinator pieniądze schował na strychu pod podłogą i oddał je dopiero, gdy wreszcie w toku śledztwa musiał się przyznać do sfingowania napadu. (r)

Wizyta u Klienta

jest noworoczne ogłoszenie w Polonii i Siedmiu Groszach dlatego niewolno zaniedbać tej jedynej w roku okazji.

Tel. 34981

KATOWICE

Gwiazdka w placówkach Hallerczyków

w Rybniku i Parusowcu

W Rybniku-Parusowcu w sali „Kasyna Hutniczego” odbyła się gwiazdka placówek Związku Hallerczyków. Obecnych na gwiazdce było około 500 osób. Po odśpiewaniu kolend i rozdaniu darów między najbiedniejszą działalność, zasiedli wszyscy do wspólnej kol-

cji, przyczem przygrywała im orkiestra Tow. Gimn. „Sokół” z Rybnika.

Placówka Rybnicka Związku Hallerczyków w ub. niedzielę obdarowała bardzo hojnie swych trzech bezrobotnych członków. — Gwiazdkę urządzono staraniem kilku zamożniejszych członków placówki. (b)

Redaktor „Volksblattu” pobity na ulicy

Niezwykłe zajście w Sosnowcu

W piątek ulica Modrzejowska w Sosnowcu była widownią niezwykłego zajścia, będącego następstwem długotrwałych tarć i zatargów wśród żydów miejscowych.

Do idącego ulicą redaktora tygodnika „Volksblattu”, p. G., podszedł jakiś młody żyd, i po wymianie kilku zdań, znievažył go czynnie. Spoliczkowany usiło-

wał reagować, co spowodowało zbiegowisko.

Po zajściu na ulicy długo jeszcze zbierały się tłumy żydów, żywo komentując wypadek.

W związku z tem należy się spodziewać, że tarcia i walki w obozie żydowskim zaostrzą się jeszcze.

Ujęcie złodziei z Niemiec

Na dworcu w Siemianowcach policja przytrzymała w tydzień dwóch obywateli niemieckich, a mianowicie: Hansa Dummnera, zamieszkałego w Oberm. koło Wrocławia, przy ulicy Dworcowej 17 i Karola Suckera z Bytomia (ul. Fryderyka 26). Przytrzymani byli poszukiwani przez policję polską za różne przestępstwa, popełnione przez nich na terenie polskiego Górnego Śląska i przyjechali znów na nowe wyprawy złodziejskie. Dummner i Sucker byli zaopatrzeni w broń palną i w kleszcze izolacyjne. Odstawiono ich do więzienia w Katowicach. Obaj przestępcy pochodzą z porządnych rodzin, które zamieszkiwały dawniej w Siemianowcach wzgl. Maciejkowicach, gdzie ojciec Dummnera był administratorem folwarku. (mk)

Śmierć na kopalni

Dnia 27 bm. o godz. 11.30 przedpołudniem wydarzył się na kopalni „Gothard” w Orzegowie śmiertelny wypadek. Na jednym z filarów naskutek oberwania się węgla, został zasypany 43-letni Piotr Krawczyk. Po usunięciu gruzów i wydobywciu zasypanego, stwierdzono śmierć. Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

Wystawa budowlana w Tarn. Górach

W niedzielę, 29 grudnia o godz. 10-tej rano w szkole powszechnej przy ul. Sobieskiego w Tarnowskich Górach nastąpi otwarcie wystawy budowlano-mieszkaniowej. Wystawę zorganizował oddział Związku Techników w Tarnowskich Górach.

Kronika Śląska

— **ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH** i noworocznych Zarząd T-wa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach złożył 50 zł. na P. K. O. Nr. 307.795 (Wojew. Biura Funduszu Pracy) na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym w okresie zimowym.

— **PRZYTRZYMANIE ZŁODZIEI SKLEPOWYCH.** Dnia 23 bm. w południe zatrzymano w firmie Whole-Worth w Katowicach na gorącym uczynku kradzieży towaru Benjamina Szifera, osł. zam. w Kamionce, Strumiłowska, u którego w czasie rewizji osobistej znaleziono kilka par skarpetek, guzików i kilka flaszeczek perfum.

— **KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej dokonanej dnia 25 bm. wieczorem w Teatrze Miejskim w Katowicach na szkole Józefa Palusińskiego z Katowic, przytrzymał Izraelskiego Mendla z zawodu krawca, zam. w Warszawie, któremu skradziony portfel wraz z pieniędzmi odebrano. Kieszonkowca osadzono w areszcie.

— **PRAKTYKA W GÓRNICZTWE.** Przed 1 stycznia 1936 r. rozdane zostaną półroczne praktyki pomiędzy 25-ciu praktykantów, którzy złożyli egzamin wstępny do Szkoły Górniczej w Katowicach z postępem dobrym.

— **DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH** z ramienia Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych na miasto Katowice w niedzielę, dnia 29 bm. pełnią p. dr. Fruess, Katowice, ul. Kochanowskiego 2 i p. dr. Herlinger, Katowice, ul. Reymonta 2.

— **ZGON ZASŁUŻONEGO POWSTAŃCA.** W tych dniach zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w Janowie śp. Jan Tomasek, członek Ch. Dem. oraz Stowarzyszenia Powstańców i b. Żołnierzy, Tow. Gimn. „Sokół” oraz dzielnym pracownik na niwie narodowej. W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje organizacji, do których zmarły należał. Z ramienia Zarządu Głównego Stow. Powstańców brał udział w pogrzebie b. poseł Kozak z Myslowic, Krewini i przyjaciele zmarłego, na tej drodze wyrażają serdeczne podziękowanie ks. kapelanowi za wzruszające słowa pociechy wypowiedziane nad grobem.

— **55 KAMIENI KUCHMANA.** W dniu 24 bm. przytrzymał na targu w Lipinach Walentego Kuchmana z Nowej Wsi (Kąpielowa 2) w chwili, gdy sprzedawał kamienie do zapalników. U Kuchmana znaleziono jeszcze 55 kamieni, pochodzących z przemytu, które zostały skonfiskowane. Na K. zrobiono doniesienie karne do sądu o ukaranie.

— **KRADZIEŻ W SKLEPIE.** W pierwszy dzień Bożego Narodzenia jakiś osobnik wybił w nocy szybę w drogerii Stanisławskiego w Orzegowie (Kościelna 11) i skradł 2 butelki zwykłej wody, imitującej spirytus oraz 5 litrów soku malinowego.

— **ZABAWA AKADEMICKA W CHORZOWIE** odbędzie się w sobotę, 4 stycznia w salach Domu Ludowego. Wstęp tylko za okazaniem zaproszeń. Stroje wieczorowe.

— **BAL MASKOWY „KRESÓW” CHORZÓW.** Górniczy Klub Sportowy „Kresy” z Chorzowa urządza, dnia 5 stycznia w salach „Domu Ludowego” w Chorzowie (ul. Sienkiewicza) doroczny „Bal maskowy”, na który zaprasza wszystkich członków, sympatyków i publiczność m. Chorzowa. Zaproszenia otrzymać można u prezesa związku p. Chmiela w „Skarbofermie”, Dyrekcja Generalna, pokój 18. Tel. 409-01.

— **KTO WIDZIAŁ ZAGINIONEGO?** Dnia 4 lutego 1935 r. zaginął Augustyn Smoleń, właściciel kamieniołomów z Imielina, liczący lat 55. Ubrany był w ciemne ubranie, płaszcz czarny zimowy, szalik szary w kraty, szary kapelusz z czarną opaską, bućki czarne. Miał przy sobie laske. Wszystkie poszukiwania dotychczas nie dały żadnego rezultatu. Osoby, którym o zaginionym coś jest wiadomo, proszone są o zgłoszenie się do najbliższego posterunku policji lub do policji w Imielinie.

— **OBŁOWILI SIĘ.** W mocy na 22 bm. włamali się nieznani sprawcy do restauracji Karola Nawrata w Szlarni, pow. Peczyna, któremu skradli około 40 butelek wódki, 20 tabliczek czekolady, większą ilość wyrobów tytoniowych, oraz 3-lampowy aparat radiowy marki „Elektrik” łącznej wartości 429 zł.

— **ŻĄDANIA INWALIDÓW WYPADKOWYCH W BELKU.** W tych dniach odbyło się zebranie inwalidów wypadkowych w Belku, w pow. rybnickim. Na zebraniu tem uchwalono pod adresem Sejmu Śląskiego obszerne rezolucje, w których inwalidzi domagają się przywrócenia dawnych rent oraz uzdrowienia stosunków gospodarczych w Zakładzie Ubezpieczeń od wypadków.

— **ZŁODZIEJE U KOŚCIELNEGO.** W dniu 24 bm. włamał się nieznany sprawca do mieszkania kościelnego Wojciecha Karwota w Niedobczycach, i skradł kasę z zawartością 300 złotych oraz 26 marek niemieckich. (r)

— **JARMARKI W LUBINCIE.** W roku 1936 odbędą się jarmarki kramne, na konie i bydło w Lubincu w nast. dniach: Na konie i bydło: 7 stycznia, 4 lutego, 3 marca, 7 kwietnia, 5 maja, 2 czerwca, 7 lipca, 4 sierpnia, 1 września, 6 października, 3 listopada i 1 grudnia. Jarmarki kramne odbędą się: 24 marca, 22 września i 24 listopada. (pg)

Kradli co się dalo

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia włamali się nieznani sprawcy do mieszkania montera Konrada Wernera, zamieszkałego w Bytkowie przy ul. Szkolnej 6 na poddaszu, skąd zabrali z drewnianej skrzyni 1500 zł. w gotówce i zbiegli. W tym czasie Werner wraz z rodziną bawił u krewnych w Chorzowie.

Plonący welon panny młodej

w kościele czeladzkim

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w kościele czeladzkim zaszedł wypadek, który dostarczył tematu do ulubionych zwłaszcza przez kobiety, wróżb i

przepowiedni. Wieczorem, po niesporach w kościele odbywał się ślub panny G. z mieszkańcem Grodzca. Gdy po ślubie nowożeńcy udali się za ołtarz, aby złożyć o-

fiarę, nagle z niewyjaśnionych przyczyn zapalił się welon panny młodej. Wśród orszaku wynikło chwilowe zamieszanie, jednak ktoś z przytomniejszych stłumił ogień, zapobiegając strasznym następstwom.

Na szczęście panna młoda prócz strachu nie odniosła żadnego szwanku, a po poprawieniu stroju w zakrystji, cały orszak udał się do domu. Licznie zgromadzonym w kościele ludziom wypadek ten posłużył do snucia różnych domysłów i przepowiedni na temat przyszłego pożycia młodej pary.

Karambole na ulicy

Dnia 24 bm. wieczorem zderzył się samochód półciężarowy firmy „Vesper” z Katowic-Wielnowca, z furmanką Panhirscha z Bielszowic. Samochód został poważnie uszkodzony. Na szczęście wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar. — Tegoż wieczoru samochód osobowy, kierowany przez Herberta Imięla z Katowic najechał u wylotu ulic 11-go listopada i Nowowiejskiej w Zgodzie, w pow. świętochłowickim, na furmankę Gerharda Mrozka. Samochód i furmanka zostały uszkodzone. Po wypadku samochód odjechał w nieznanym kierunku.

Kronika Beskidzka

— **NIEBEZPIECZNI „DOLINIARZE” W PULAPCE.** W związku z kradzieżą kieszonkową, popełnioną na dworcu w Dziedzicach na szkole adwokata Fuchsa Anatola z Równego, policja w Dziedzicach wykryła i ujęła sprawców w osobach 29-letniego Hoffmanna Elizera i 34-letniego Funkensteina Zygmunta. Obaj „doliniarze” są żydami, pochodzą ze Lwowa i przybyli tu na „gościnne występy”. Ujętych sprawców odstawiono do więzienia w Bielsku.

— **ŚWIĄTECZNE WYSTĘPY ZŁODZIEL** W pierwsze święto Bożego Narodzenia, podczas nieobecności domowników, złodzieje dostali się zapomocą wytrychów do mieszkania kupca Mózesa Zygmunta, przy ul. Kościuszkowej w Bielsku i skradli biżuterię wartości 500 zł. Amatorzy słodczy natomiast odwiedzili śpiżarnię Gawronowej Genowefy, przy ul. Piłsudskiego w Bielsku i zabrali 15 słodków smacznych konfitur. (p)

Życie organizacyjne

* KOŁO AKADEMİKÓW W RUDZIE ŚL.

W niedzielę, 29 bm. o godz. 10-tej zebranie na sali T. C. L. (Dom Narodowy) w Rudzie. Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich koleżanek obowiązkowa.

* **CH. DEM. W KRAKOWIE.** W niedzielę w lokalu Polskiego Stron. Chrześcijańskiej Demokracji przy ul. Gołębiej 6 odbyło się zebranie członków i sympatyków Ch. Dem., na którym p. Adam Gacek z Katowic wygłosił referat na temat gospodarczo-politycznego położenia w Polsce. Liczni słuchacze bardzo często przerywali mówcy oklaskami, zwłaszcza, gdy przedstawiał opuszczenie w dziedzinie kultury i oświaty, którego sprawcami są bracia Jędrzejowicze.

* **ZEBRANIE ZWYCZAJNE CENTRALNEGO ZWIĄZKU ŚLĄZAKÓW-STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW SZKÓŁ WYŻSZYCH W KATOWICACH.**

Zawiadomiamy się wszystkich członków, że zebranie zwyczajne Związku odbędzie się w dniu 30 grudnia br. (w poniedziałek) o godz. 18-tej w sali obrad Rady Miejskiej w Ratuszu w Katowicach, przy ulicy Pocztowej.

Ze względu na ważność spraw, a szczególnie dot. żywotnych interesów Śląskiej Młodzieży Akademickiej uprasza się o niezawodne przybycie.



— Nowa Wieś P. G. 3186. Współczujemy z panem, ale trudno coś poradzić. — Naczelnikiem Wydz. Wyzn. Relig. i Oświaty Publ. przy Wojew. Śl. w Katowicach jest p. dr. Kupczyński.

— Pani Zofia, Włocławek. Za opłatek wzięliśmy i życzenia świąteczne serdecznie dziękujemy. Ze swej strony życzy redakcja kochanej Pani wszelkiej pomyślności i Dostego Roku.

— A. K. 1. Ldz. Sposób istnieje na najupartszego nawet dłużnika. Niech pan zaskarży, uzyska pan wyrok, a skoro dłużnik pracuje po stronie Śląska niem. to i tam może go egzekutor niem. fantować. Tylko jest to połączone z kosztami które pan, jako skarżący muci zgóry wykladać. Niech pan dobrze się zastanowi, czy się panu skarga opłaci? — Przepisy dewizowe obowiązują.

Zuchwały napad rabunkowy

w starym Chorzowie

W drugie święto Bożego Narodzenia dokonano pod Chorzowem bezcelnego napadu rabunkowego na kobietę. W godzinach popołudniowych przechodziły obok dworca kolejowego w Chorzowie w dzielnicy III: Waleśka Garusowa i jej znajoma, Gertruda Głowczykowa z Machalkowic. Gdy kobiety znalazły się na drodze polnej, napadł na nie z ty-

łu jakiś opryszek, który wydarł jednej z nich teczkę z rak i zbiegł w stronę Zagłębni.

Kobiety wściekły wielki krzyk, to też przebiegający w pobliżu miejsca napadu — Alfons Gola, poczał ścigać uciekającego bandytę. Opryszek wyłał znajdujące się w teczkę 16 zł. i odrzucił teczkę, znikając w nieznanym kierunku. Policja wszczęła dochodzenia i przytrzymała kilku podejrzanych osobników.

„Biuro” złodziejskie z radioaparatem

i maszyna do pisania

Policja będzińska wpadła wreszcie na ślad złodziei, którzy obrabowali szkołę powszechną Nr. 3 w Będzinie, gdzie skradli aparat radiowy i maszynę do pisania. Przed świętami w nocy policja przeprowadziła w Zagłębiu obławę, zatrzymując około 50 podejrzanych osób. Wyniki okazały się niespodziewane, bo w jednej z melin w Będzinie znaleziono kompletnie urządzone biuro złodziejskie. Złodzieje widocznie też pragną wy-

gód i przyjemności, bo obok maszyny do pisania stał włączony w sieć aparat radiowy, uprzyjemniający chwilę odpoczynku złodziejaszkom. Co dziwniejsze, aparat i maszyna okazały się skradzionymi w szkole.

Sprawcę kradzieży Stanisława Makówkę aresztowano, a urządzenie biura skonfiskowano. Zatrzymano również pasera Józefa Fisiora z Będzina, Górnica 38.

„DAWAJ PIENIĄDZE NA WÓDKĘ!”

Krwawa awantura w Klimontowie

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w Klimontowie miała miejsce awantura, zakończona krwawo.

Do mieszkania Walentego Trepił, wtagnęło nagle dwóch podchmielonych osobników, którzy krzykami: „Dawaj, psłakrew 3

złote na wódkę!” Trepiła oczywiście odmówił, to też pijacy zdemolowali mieszkanie, a Trepił i jego żonę pobili tak mocno, że musieli wyzwać pomocy lekarskiej. Awanturników Wincentego Kłuskiego i Mieczysława Szlenka, aresztowano.

Przechowalnie bagażu w pociągach

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach donosi: Polskie Koleje Państwowe wprowadziły ostatnio na swych liniach udogodnienie, które niewątpliwie będzie przyjęte przez podróżującą publiczność z uznaniem i zadowoleniem.

Wzłędy na wykoście publiczności, podróżującej kolejami i odczuwającej potrzebę swobody ruchu, dotąd krepowanej koniecznością palowania bagażu ręcznego skłoniły Polskie Koleje Państwowe do uruchomienia przechowalni bagażu ręcznego podróżnych w wagonach bagażowych niektórych pociągów dalekobieżnych oraz przechowalni nart podróżnych w niektórych pociągach, kursujących bezpośrednio do stacji obszaru górskiego. Przechowalnie pociągowe znajdują pomieszczenie w wagonach bagażowych i są obsługiwane przez konduktorów bagażowych. Za opłatą 50 groszy od sztuki podróżny może powierzyć swój bagaż ręczny lub narty przechowalni pociągowej, skąd może przedmioty te odebrać na każdej stacji pośredniej lub końcowej biegu pociągu. Za zgubienie lub uszkodzenie przedmiotu, oddanego do przechowania w przechowalni pociągowej, kolej odpowiada do 100 zł. za każdą sztukę.

Blizsze szczegóły oraz pociągi, w których uruchomiono dane przechowalnie pociągowe, podane są w alifszach, wywieszonych przy kasach bagażowych. Informacji w tym przedmiocie udziela personel kolejowy.

Pomoc dla akademików

Wojewódzki Komitet Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Katowicach podaje do wiadomości, że po ukończeniu się przystąpił do wykonywania czynności, związanych z niesieniem pomocy młodzieży śląskiej, studiującej na wyższych uczelniach polskich i zagranicznych. W związku z tem zawiadamia się, że wszelkie podania w sprawie udzielania akademikom Ślązkom pomocy materialnej, stypendiów, zasiłków jednorazowych itp. lub jakiegokolwiek innej pomocy należy kierować do Komitetu (Katowice, gmach Urzędu Woj. Śląskiego III piętro). Do podania należy załączyć dowód pochodzenia ze Śląska oraz dowód braku środków własnych na pokrycie związanych ze studiami wydatków. Podania należy nadsyłać za pośrednictwem tego Komitetu — Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej — na terenie działalności którego znajduje się uczęszczana przez petenta uczelnia. Wszelkich bliższych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Woj. Śląskiego, III piętro, pokój 720, oraz w ratuszu miejskim w Katowicach, ul. Pocztowa 2, I piętro (prezydium Komitetu).

Jaki będzie los „Lipna”?

Los kop. „Lipno” w Łagiszy do wczoraj nie był jeszcze zdecydowany. Spółka Akcyjna „Unja”, której głównymi akcjonariuszami byli bracia Cieślakowie, odstąpiła już ostatecznie od dzierżawy, nie roszczać do właściciela żadnych pretensyj. A trzeba przyznać, że wymienieni włożyli do interesu około 10 tys. zł., które uważać należy za stracone. Suma ta jednak okazała się niewystarczającą, a ponieważ nie mieli dalszych środków, zmuszeni zostali do odstąpienia.

Obecnie prowadzą pertraktacje z właścicielem p. Przemyskim, pp. Danielewicz i Łatkowski, którzy do piątku późnego wieczora bawili w Katowicach.

Jest prawdopodobne, że w piątek jeszcze, a najpóźniej w sobotę zostanie podpisana odpowiednia umowa dzierżawna pomiędzy wymienionymi. Na niepewności i przewlekaniu rokowań najgorzej wychodzą robotnicy, którzy znajdują się bez środków do życia.

Fatalne zderzenie

Na ul. Katowickiej w Chorzowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, w czasie którego jedna osoba została ranna. Szosą przejeżdżał samochód, kierowany przez szofera Jana Spietę z Chorzowa (Floriańska 37), który zamierzał wyminąć nadjeżdżającą furmankę oraz rowerzystę. Uczynił on to jednak tak niezrecznie, że rowerzysta Stanisławski z Chorzowa (Szopena 14) spadł z roweru i odniósł dotkliwe rany na całym ciele. Szybko samochodu została przytem rozbita. Rannego przewieziono samochodem do lecznicy.

Sprytny oszust

Do sklepu Baljona w Katowicach przy ul. Jasnej przybył jakiś osobnik i zamówił aparat radiowy, wartości 200 zł., przyczem oświadczył, że parat ten ma być podarunkiem gwiazdkowym od pracowników firmy Molenda w Katowicach dla żony właściciela Gustawa Molendy i wręczył trzy weksle gwarancyjne po 100 zł. zaopatrzone w pieczęć firmy Molenda. Właściciel sklepu Baljon padł ofiarą oszusta, gdyż z firmy Molenda nikt aparatu nie zama- wiał.

Następne posiedzenie Sejmu Śl.

Jak się dowiadujemy termin następnego plenarnego posiedzenia Sejmu Śląskiego nie został jeszcze ostatecznie wyznaczony. Posiedzenie to zwołane zostanie najprawdopodobniej w połowie stycznia. Na posiedzenie wołyne do Sejmu uchwalony przez Śl. Radę Wojewódzką przed świętami projekt budżetu Śląskiego, przewidujący, jak wiadomo, po stronie dochodów i wydatków około 72 milj. złotych.

Na ziemiach Polski

Z KRAKOWSKIEGO

Małżonkowie Pawełkowie w Białej zmarli wskutek zaczadzenia

Dalsze dochodzenia, prowadzone w sprawie zagadkowego zatrucia małżonków Pawełków w mieszkaniu, przy ul. Batorego 1075 w Białej, doprowadziły do wyjaśnienia tej zagadki. Jak już poprzednio podawaliśmy, 21 bm. w mieszkaniu Pawełków w Białej znaleziono bez życia 27-letniego Jana P., a jego małżonkę, 25-letnią Angelę odstawiono w stanie beznadziejnym do szpitala w Białej, gdzie zmarła 24 bm., nie odzyskawszy przytomności. Wszelkie badania lekarskie, oraz sekcja zwłok wykazały wprawdzie, że powodem śmierci było otrucie, jednakowoż nie ustalono przyczyny. Dopiero drobny szczegół, z początku nie zauważony, doprowadził do wyjaśnienia całej sprawy. Ręce śp. Pawełka wykazały ślady od sadzy, co wskazywało na to, że zmarli krótko przed śmiercią manipulowali przy piecu. Bliższe badania w tym kierunku, oraz zeznania matki zmarłego doprowadziły do całkowitego wyjaśnienia zagadki. W stosunkowo małym mieszkaniu, Pawełkowie wstawili mały piec żelazny, celem lepszego i tańszego opalenia izdebki. By podczas mroźnej nocy piec nie wyziębiał się szybko, P. zatkał starą pokrywką rurę do komina. Podobny eksperyment już raz spowodował lekkie zaczadzenie małżonków. Nie zważając jednak na to, P. w dalszym ciągu zatkał na noc rurę. Znalezienie śladów sadzy u rąk zmarłego są dowodem, że

tragicznej nocy, Pawełek krótko przed śmiercią usunął jeszcze pokrywkę z rury, jednakowoż już nie miał siły, by otworzyć okno, lub drzwi pokoju zaczadzonego i

nieostrożność swoją przypłacił życiem, powodując równocześnie śmierć młodej małżonki, z którą zawarł związek małżeński zaledwie przed 3 miesiącami. (p)

Repertuar Kinoteatrów od 27 XII 1935

KINO CAPITOL
ulica Plebiscytowa 3KINO CASINO
Pierackiego 17/19KINO COLOSSEUM
3 Maja 7KINO RIALTO
św. Jana 24KINO UNION
3 Maja 25KINO DEBINA
DabKino „HEI JOS”
SzopieniceANNA KARENINA
Greta GarboWESOLA WDÓWKA
Ringer Rogers i Fred AstairePAPRYKA
Franciszka Gaal, Paul HörbigerSZALONY PORUCZNIK
Gustaw Fröhlich, Lidia BaarowaProlongowane
SPIEWACZKA LUDOWA (Karjera)

1. MIŁOSTKI

2. WSZYSTKO DLA ZWYCIĘZCY

ST. GENIUSZ
ATELIER
GRAFIKI
MALARSTWA
REKLAMOWEGO

ANONSE
NAGŁÓWKI
OPAKOWANIA
ETYKIETY
DYPLOMY
KLISZE
DO DRUKU

KATOWICE
DRZYMAŁY 18
PRZETOCZA
KINOWE
REKLAMY
ŚWIETLNE
SZYLDY
SZKLANE
TEL. 330-30

Piękny Dom Katolicki stanął w Miłowie

Niedawno Miłówka przeżywała niezwykle chwile. Do Miłówki zawitali OO. Redemptoryści, celem urządzenia misyj. Choć pora była mroźna, lud biedny tłumnie spieszył do kościoła na nauki misyjne. Owocem misji jest obecnie zanik pijactwa, kłótni, oszczerstw, wielu poważnych pojednało się i ożyło życie religijne.

W uroczystości Niep. Poczęcia Najśw. Marii Panny Najprz. Książe Metropolita dr. Adam Stefan Sapieha dokonał poświęcenia Domu katolickiego w Miłowie, wybudowanego dzięki gorliwym zabiegom i niestrudzonej pracy ks. Fr. Bednarczyka, ofiarności III Zakonu św. Franciszka, arcyksięcia Karola Olbrachta Habsburga i biednej ludności, która dostarczyła bezpłatnie 1500 hr. kamieni, i 1600 hr. piasku. Dom katolicki w Miłowie, długości 43 metry, szerokości 16 m. jest najpiękniejszym domem w Miłowie. Dwupiętrowy ten gmach mieści w sobie 24 ubikacje, w tem jedna sala teatralna o powierzchni 11x17 m., nie licząc sceny, z galerią, garderobą, bufetami, 4 sale na zebrania dla Stowarzyszeń katolickich i Bractw. Jest on chlubą Miłówki, szkołą

charakterów katolickich, ośrodkiem kultury chrześcijańskiej.

Uroczystość rozpoczęła się przywitaniami i uroczystym wprowadzeniem Najprz. Księcia Metropolity do kościoła. „Ecce Sacerdos” odśpiewał chór pod dyr. ks. J. Rutany. Sumę celebrował ks. Bednarczyk F., a kazanie wygłosił O. rektor Lipecki. Po nabożeństwie przemówił z amboną Najprzew. Książe Metropolita, kreśląc w gorących słowach potrzebę domów katolickich, znaczenie Akcji Katolickiej w obecnych czasach dla Kościoła, Państwa i parafii.

W imieniu dek. Akcji kat. przemawiał p. dr. Pawłuskiewicz z Żywca, dzielny obrońca zasad katolickich, przemawiali jeszcze Maria Czandankiewicz w im. Kat. Stow. Kobiet, Józef Czandankiewicz, prezes K. S. M. m., ks. kan. Padykula, dr. Fabiańczyk, wójt, oraz ks. Bednarczyk, dziękując Najprzew. Księciu Metropolicie za trudy i starania gorliwe w rozkrzewianiu domów katolickich w Miłowie i w całej archidiecezji i wszystkim dobrodzieiom domu katolickiego w Miłowie.

Uroczystość ta głęboko zanisze się w pamięci Miłówki, parafie i całej okolicy.

Okropna śmierć dziewczynki

wskutek poparzenia kawą

Tragiczny wypadek w wieczór wigilijny poruszył do głębi mieszkańców Białej. W chwili, kiedy Workowa, zam. przy ul. Łęgi w Leszczynach-Białej zajęta była przyrządzaniem wieczerzy wigilijnej, jej 6-letnia córka, Krystyna, chcąc się napić kawy, ściągnęła z pieca garnek z go-

rycym napojem, doznając tak okropnych poparzeń, iż mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nieszczęśliwe dziecko jeszcze tego samego dnia zmarło w strasznych męczarniach w szpitalu w Białej, gdzie zostało bezzwłocznie przewiezione. (p)

Z POZNAŃSKIEGO

Imponujący przebieg święta powstańczego w stolicy Wielkopolski

Dzień 17-tej rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego był dla Poznania i całej Wielkopolski dniem wielkiego święta powstańczego. Uroczystości powstańcze, na które przybyli powstańcy z całej Wielkopolski, zaszczylił swą obecnością generał inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły. Cały Poznań tonął w zieleni i chorągwiach, podobnie jak to było przed 17-tu laty, gdy do Poznania przybył Ignacy paderewski.

Wczesnym rankiem przybył na peron dworca oficerskiego w Poznaniu gen. Rydz-Śmigły, na powitanie którego przybył wojewoda Maruszewski, inspektor armii gen. Dreszer, dowódca O. K. 7 gen. Knol-Kownacki i wielu innych reprezentantów władz cywilnych i wojskowych oraz duchowieństwa. Po przyjęciu raportu od kompanii sztandarowej 57 p. p., wstąpił gromkimi okrzykami zebranych wzdłuż ulicy Dworcowej szeregów powstańczych, eskortowany przez dwóje szwadrony 15 pułku ułanów i 7 pułku strzelców konnych, udał się generał Rydz-Śmigły na uroczyste nabożeństwo do pra-

starego kościoła farnego. O tej samej porze dla powstańców odprawione zostało nabożeństwo w kościele Pobornadyńskim. Podniosła mszę św. w Farze celebrował ks. prałat Stelmietz, powstańca z pod Leszna, który wygłosił również krótkie okolicznościowe przemówienie. Mszę św. i kazanie w kościele Pobornadyńskim odprawił powstańca ks. proboszcz Chilmer, który przed 17-tu laty jako jeden z pierwszych udzielał ostatnich pociech ciężko rannym powstańcom. Skolei po ukończeniu nabożeństwa udał się gen. Rydz-Śmigły z wizytą do J. E. ks. kard. Hłonda. Gdy o godz. 11 w towarzystwie swych adiutantów gen. Rydz-Śmigły przybył pod pomnik Wdzięczności, by przyjąć defiladę wojsk i powstańców, wielotysięczne zesse społeczeństwa, zalegające wielki plac i okoliczne ulice, gromkimi, długotrwałymi okrzykami „Niech żyje”, powitały naczelnego wodza, który, salutując, dziękował za owacje. Defiladę prowadził gen. Zahorski, a otwierali ją sprężyste maszerujące oddziały piechoty. Za piechotą szły oddziały techniczne, artylerja, ka-

Z ŁÓDZKIEGO

Zbrodnia czy wypadek?

W drugi dzień świąt, gdy pociąg osobowy nr. 343, dążący z Łodzi do Łodzi zbliżał się do stacji kolejowej w Andrzejowie, w pewnym momencie otworzyły się drzwi przedziału i na tor wypadł jeden z pasażerów.

Pociąg niezwłocznie zatrzymano i ciężko rannego wniesiono do wagonu. Na dworcu kolejowym Łódź-Fabryczna oczekiwała już karetka pogotowia ratunkowego miejskiego, która odwoziła nieszczęśliwego do szpitala św. Józefa.

W międzyczasie, nieszczęśliwy zmarł, nie odzyskując przytomności. Przeprowadzone przez policję dochodzenie, ustaliło, iż zmarłym jest Eugeniusz Kubiak, zam. w Andrzejowie.

Policja obecnie prowadzi dochodzenia, celem ustalenia, czy Kubiak wypadł z wagonu wskutek wypadku, spowodowanego niezamknięciem drzwi z przedziału pociągu, czy też został z wagonu wyrzucony przez nieznanego dotychczas sprawcę. (el)

Kronika Częstochowska

— **POBICIE.** Dwaj częstochowianie Szczepan Radecki i syn jego Marjan, zamieszkał przy ul. Złotej 148, przyszli w ubiegłą niedzielę do mieszkania swego sąsieda Eugenjusza Dudka i donikłiwie pobili go kijem.

— **BEZPRAWIE.** Mieszkaniec Częstochowy Stanisław Woldanowski (ul. Nowa 9) zameldował, że szwagrowie jego Włodek i Marjan Janicy, oderwali mu kłódkę od kominki, z której usunęli jego żyto, przyczem grozili mu zabiciem.

walerja. Nad wszystkim w przestworzach szły w efektywnym szyku bojowym samoloty bojowe i pocigowe. Następnie jak wezbrana rzeka szły szeregi organizacji powstańczych, rezerwistów, podoficerów rezerwy, Hańderyków, Peowików, weteranów i innych.

Drugim podniosłym momentem był przegląd przez gen. Rydz-Śmigłego mas powstańców na historycznym Placu Wolności, gdzie padły pierwsze strzały w walce o wolność. Po długotrwałych owacjach ze strony powstańców i ludności gen. Rydz-Śmigły przemówił do żołnierzy i powstańców. Przemówienie to przerywano kilkakrotnie okrzykami. Następnie gen. Rydz-Śmigły udał się do lokalu P. O. W. na lampkę wina. W tym czasie przed pomnikiem Wdzięczności prezydent miasta Więckowski złożył piękny wieniec, a ks. Taczak odprawił modły, poczem specjalna delegacja udała się na cmentarz, by złożyć wieniec na grobach poległych powstańców; o godz. 15 odbyła się w auli Uniwersytetu Poznańskiego uroczysta akademja, w której wziął również udział gen. Rydz-Śmigły ze swą świtą. Wieczorem odbył się raut w apartamentach ratusza. Gen. Rydz-Śmigły wszedł do gmachu Ratusza pod skrzyżowanymi szablami szpalarem, utworzonym przez członków Stowarzyszenia 15 pułku ułanów, ubranych w historyczne mundury. Dzień 27-go grudnia minął w Poznaniu pod znakiem radości i dumy z dokonanego czynu w pamiętnym dniu 27 grudnia 1918 r.

Fotograf występował w roli
lekarza i chirurga

Po dłuższych dochodzeniach udało się policji poznańskiej ująć osobnika, który grasował na terenie powiatu poznańskiego i nowotomyskiego jako „lekarz-homeopata”, a również jako „chirurg”. W drodze dochodzeń ustalono, że ów osobnik przedstawiając się po wsiach i miasteczkach jako lekarz, podejmował się nawet mniejszych zabiegów chirurgicznych u swych pacjentów. Specjalnie trudnił się leczeniem ziółami.

W Bukowcu, w powiecie nowotomyskim, sprzedał dwóm gospodarzom lekarstwa „na przywrócenie siły” za cenę 35 złotych. Wartość tych lekarstw wynosiła zaledwie 50 groszy. Wreszcie „lekarzowi”, którym okazał się fotograf z zawodu Stefan Tobisiak, powinęła się noga, został zdemaskowany i odstawiony do więzienia w Olsztynie. Wszystkie znalezione przy nim „lekarstwa” zostały mu skonfiskowane.

Dziwić się tylko trzeba niezmiernie, że Tobisiak znalazł tak wielu naiwnych osób, którzy oddali się w opiekę nieznanemu osobnikowi. Większa ostrożność w takich wypadkach jest wskazana.

Zjazd „Uniaków” w Poznaniu

W sobotę, dnia 28. bm. o godz. 20-tej w Poznaniu w lokalu „Tuneł Wilje-ki” przy ul. Żaporskiego 14 odbył się II. Zjazd kolejański „Uniaków”.

Pożądany jest udział wszystkich „Uniaków” z okresu walk o niepodległość.

Kronika Oświęcimska

— **GWIAZDKA.** Staraniem Komitetu Rodzicielskiego odbyła się w ochronce i szkole w Oświęcimiu i Barakach „gwiazdka” dla dzieci. (be)

— **POD SAMOCHODEM.** W pobliżu Nowego Bierunia najechał samochód na 24-letniego robotnika Władysława Gwarowskiego, zam. w Babicach pod Oświęcimem. Doznał on potłuczenia czoła i lewej nogi. (be)

— **W OBRONIE KOBIETY.** — Zygmunt Mnich, zam. w Bobrku pod Oświęcimem stając w obronie kobiety znieważonej słownie przez kilku osobników, znajdujących się „pod gazem”, został przez nich dotkliwie pobity.

— **WYKŁADY Z DZIEDZINY WOJSKO- WOŚCI.** Staraniem oddziału Zw. Oficerów Rezerwy w Oświęcimiu, odbędzie się w najbliższych dniach kilka wykładów z dziedziny wojskowości dla oficerów i podchorążych rezerwy w świetlicy Związku Legionistów na zamku piastowskim w Oświęcimiu. (be)

— **POWIATOWY FUNDUSZ PRACY** przydzielił 2.500 kg. maki żytniej 55 proc. na pomoc doraźną dla bezrobotnych zakwalifikowanych do kategorii „R”. zamieszkałych na terenie miasta Oświęcimia. Powyższy deputat żywnościowy musi być odrobiony przy różnych robotach miejskich według normy za 8 kg. maki — 6 godzin pracy, 5 kg. maki — 4 godziny pracy. Norma przydziału dla samotnego wynosi 5 kg., dla mającego na utrzymaniu rodzinę — 8 kg. maki. (be)

Komunikat śniegowy

Według komunikatu śniegowego Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa i Państwowego Instytutu Meteorologicznego z dnia 27 bm. wiatr halny, który w okresie świąt wiał w całych Karpatach Zachodnich, przyczynił się do niebywalego pogorszenia się warunków śnieżno-narciarskich. Ustalenie się w górach ciepłych mas powietrza, pochodzenia oceanicznego, przyczynia się w dalszym ciągu do odwilży. Odwilż notowano wczoraj w całych Karpatach, oraz całkowity zanik szaty śnieżnej. W najbliższych dniach nie należy spodziewać się opadów śnieżnych, przyczem opady te nie poprawia warunków śnieżnych dla wycieczek narciarskich, wobec całkowitego zaniku podłoża. Naogół warunków dla wycieczek narciarskich niema. Możliwości wycieczkowe są tylko na stokach północnych gór Beskidów Śląskich, Beskidów Wysokich, Tatr Czarnohory. Temperatura w Beskidzie Śląskim wynosi od plus 4 do plus 5 stopni, w Beskidach Wysokich od plus 3 do plus 9, na Podhalu i Tatrach od 4 do 17, w Karpatach Wschodnich od plus 2 do plus 10.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Trener Kozok wyjaśnia

W związku z naszą notatką, jaka ukazała się w poniedziałkowym numerze p. t. „Trener P. Z. P. N. Kozok kaperuje”, otrzymaliśmy od p. Kozoka wyjaśnienie, że nieprawdą jest, jakoby miał on nakłaniać kogokolwiek z czołowych piłkarzy śląskich do zmiany barw klubowych i przystąpienia do Cracovii.

P. Kozok często bywał na treningach, prowadzonych przez p. Otto, lecz jedynie w tem zamiarze, by przystosować sobie metody pracy p. Otto dla ujednolinitości programu wyszkoleniowego P. Z. P. N. Należy się spodziewać, że po wyjaśnieniu powyższej sprawy przez p. Kozoka, ustana wszelkie pogłoski o kaperowaniu czołowych piłkarzy śląskich, tembardziej, że, jak się informujemy, karencja dla piłkarzy obowiązująca będzie nadal w całej pełni.

ODWILŻ NA CAŁYM FRONCIE!

Pierwsze wyniki narciarzy

Na Boże Narodzenie narciarstwo środkowo-europejskie zastartowało na szerokim froncie. Choć nagle odwilż popsuła w paru miejscach szczyki organizatorom, w szeregu miejscowości Szwajcarii i Niemiec warunki były bardzo dobre.

W Garmisch przy 10 st. ciepła, Birger Rund ustanowił nowy rekord skoczni. Rund skoczył 33, 34 i 43 mtr. Dawny rekord mistrza Polski Reidara Andersena wynosił 39 m. Zwyciężył w konkursie Baader, (który, jako nauczyciel nie będzie startował na Olimpiadzie) 31 i 37 mtr. — nota 220,7 przed Hasselwandter 37 i 29 — 207, 3) Mechler 30 i 34, 4) Mehrgang, Junjorzy: G. Adolph 29 i 32, Na malej skoczni olimpijskiej triumfował Marr 51, 2) Dietl 47, 3) Hasselwandter 48 mtr.

W Enzgebirge w Schland zjazd 1 km. wygrał Boettlich, a skoki Lebelt — 26,5 mtr. W Johanngeorgenstadt: 1) Weidlich 50 mtr. 2) Loos (Czechy) 52 mtr.; w Aschbergu: 1) Seifert 43,5, 2) Glass 46 mtr.; w Oberwiesenthal: 1) Häckel 48 mtr.; w Altenbergu zjazd 1,5 km. wygrał Poppa, a skoki Kirsten — 56; w Braunlage triumfował E. Mayer 44,5 pkt.; w Schreierhau zwyciężył Wagner 47 mtr.; w Krummhübel — też Wagner — 36 mtr.

W Turyni na skoczni, podobnej do Hoernerkollen, Gelder skoczył 36 mtr.; w Obersdorfie, Junior Götzer skoczył 59 mtr.

W Szwajcarii śnieg był bardzo dobry; w Gstaad zwyciężył Trojan 64 mtr.; w Wengen Schlunegger 50 mtr.; w Zermatt M. Raymond 53 mtr., przed Kaufmanem; w Unterwasser, Kleger 50 mtr.

Największy konkurs skoków odbył się w St. Moritz na skoczni olimpijskiej. Junior szwajcarski Paterlini zwyciężył skokami 63 i 63 mtr. — nota 224,5 przed M. Raymondem — 62 i 62 mtr. — 222,8; 3) Norweg Farup — 60 i 61 mtr. — 213,9, 4) Rebo Badrutt — 62 i 63 — 213,6, 5) Austriak Aschenwald 212,6, 6) Austriak Deliekarth 209,6.

W hokeju na lodzie w Paryżu Francuski Volants pokonali LTC. Praha w stosunku 4:3 (1:1 1:1 2:1). Trzej Kanadyjczycy: Gagnon, Belhumeur i Cadorete grali po raz pierwszy jako francuscy obywatele i olimpijczycy.

Co jest wart hokej francuski bez Kanadyjczyków, zademonstrował Stalde Français na turnieju w St. Moritz. Francuzi przegrali z EHC St. Moritz 1:6, z Grasshoppers 1:5. Do finału doszedł Diavoli Rosso Neri (Mediolan), bijąc Grasshoppers 2:1, oraz BHC. St. Moritz bijąc mistrza Austrii Klagenfurt 2:1. Inne wyniki: Cambridge — Rosey Gstaad 5:1, Oxford — Klostern 1:0, Zurych SC — Arosa 6:0, Davos — Oxford 6:0.

W Garmisch Riessersee pokonał Wespen (Berlin) wzmocniony Kanadyjczykiem Grantem i Anglikiem Bedfordem w stosunku 4:2.

Najlepsza drużyna hokejowa Austrii

w Katowicach

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, 29 bm. oraz 30 bm. rozegra drużyna „Wiener Eislauf Verein” z Wiednia towarzyskie spotkanie z reprezentacją hokejową Śląska. Zapowiedź występu wiedeńczyków w Katowicach wywołała ogromne poruszenie, gdyż goście należą do czołowych drużyn hokejowych Europy i znani są na wszystkich lodowiskach z niezwykle pięknej i efektownej gry. Mają oni w swych szeregach kilku utalentowanych hokeistów, a przede wszystkim świetnego bramkarza Weissa oraz doskonałych napastników w osobach Demmera, Erla, Dietrichsteina i innych. Ostatnio wiedeńczycy pozyskali świetnego „Kanadyjczyka” Kelly’ego. Największym sukcesem w tym roku wiedeńczyków jest potęga w turnieju o puchar Europy doskonałej drużyny francuskiej „Volants” z Paryża w stosunku 3:0.

Reprezentacja hokejowa Śląska wystąpi w swym najbliższym składzie. Kapitan Okregu

p. Mikula wyznaczył następujących graczy na niedzielę: bramkarz: Metzner (S. K. H.) i Kaszny (Pogoń). Śląski Klub Hokejowy dostarczył ma Arta, Kłoszka, Dońca i Kutzera. Z K. S. Pogoni wystąpią gracze Kasprzycki, Urdzoń i Wilczek, z K. S. 09 Mysłowice stawiony zostanie prawoskrzydłowy Kühn. Na poniedziałek zaś w drużynie Śląska wystąpi olimpijska trójka napastników Wolkowski, Kowalski, Marchewczyk, która w przejeździe z Berlina zatrzyma się w Katowicach. Zawody w oba dni rozpoczną się o godz. 20 wieczorem, a sędziować będzie p. dr. Siulicz.

Spodziewać się należy, iż tym razem publiczność z całą przyjemnością i zadowoleniem obserwować będzie wspaniałą grę wiedeńczyków oraz, że potrafi zdołać graczy śląskich do jaknajwiększego wysiłku i zaszczytowego wyniku.

Oslabieni Czesi biją Polaków w Berlinie

L. T. C. Praga — Polska 9:3 (4:0 0:3 5:0)

W berlińskim Sportpalastie rozpoczął się w drugie święto Bożego Narodzenia międzynarodowy turniej hokeja na lodzie, przy udziale 4 drużyn: B. S. C. Berlin, L. T. C. Praga, Goeta Sztokholm i nieoficjalnej reprezentacji Polski.

W pierwszym dniu polska reprezentacja hokejowa zmierzyła się z L. T. C. Praga, przegrywając w stosunku 9:3, kompromitując nas niesłychanie w oczach zagranicy.

Główną winę porażki przypisać należy naszej obronie, Sokołowskiemu i Ludwiczakowi, którzy byli wyraźnie niedysponowani.

Przy zawrocie tempa gry L. T. C., zasłonięta dwoma Kanadyjczykami, była Sokołowski taktycznie wprost niemowlęciem! Tracił głowę w najprostszych sytuacjach, a czasami dzielnie sekundował atakowi przeciwnika. Ludwiczak miał słabą pierwszą tercję, poczem trochę się poprawił, w sumie jednak nie przekroczył przeciętności!

Ataki nasze grały, poza okresem galopu w drugiej tercji, bez przekonania. Znowu była linia kombinowanego ataku nieco lepsza. Zieliński, słabszy wprawdzie, niż w Hamburgu, wcale nie był natomiast Stupnicki. Atak Cracovii miał szereg dobrych podciągnięć: do tego jednak już przyzwyczajaliśmy się. Krakowianie grali nierzadko bez temperamentu i miękko. Kowalski wykazał postęp formy, Wolkowski niewymażył. Marchewczyk ciągle słaby!

Czesi przyjechali do Berlina w 7-kę, brakowało im do normalnej zmiany dwu graczy,

zmieniali się więc stale tylko po jednym zawodniku, a Małeczek i Kanadyjczyk grali cały mecz, dając Polakom w ten sposób ogromne fory. Prażanie okazali się mistrzami taktyki, potrafili sprytnie rozparcelować swe okrojone możliwości fizyczne na poszczególne periody gry.

Pierwsza tercja nadwładzała ich siły na tyle, że Polakom udało się wybić poprawić wynik w drugiej.

Zamiast narzucić w trzeciej tercji jaknajwiększe tempo, poszli na rękę przeciwnikowi, który stanął się przejściem przez pierwsze minuty „na stojąco”. Gdy pozostało tylko kilka krótkich minut do końca meczu, L. T. C. uważał, że nie ma czego skąpić nadal sił. Znowu sunął atak za atakiem, a zupełnie już zdezorientowani gracze polscy musieli się pogodzić z dalszymi 5 bramkami.

Zespoły stanęły w następujących składach: L. T. C.: Pelka; Buclna, Mc. Intyre; Kuczera, Małeczek, Trojan, Cisar.

Polska: Przedziecki; Ludwiczak, Sokołowski; Wolkowski, Kowalski, Marchewczyk; Głowacki, Zieliński, Stupnicki.

Atak Cracovii zaczynał. Pierwszą ofensywę stopują Czesi i z miejsca uwiadamia się różnica szybkości obu zespołów. Polaków gubi ustawicznie powolność. Nikt nie kwapi się przeszkodzić Małeczakowi w strzeleniu dwu kolejnych bramek. Donioła trzecia bramka strzelona została po efektownej kombinacji Małe-

czek — Kuczera przez tego ostatniego. Na moment przed zakończeniem tercji nieobstawiany Kuczera umieszcza krążek bez trudu po raz czwarty w bramce Polaków. Cztery bramki tej tercji padły z lewej strony, bronionej przez Sokołowskiego. W drugiej tercji grają Polacy z zaciekniętymi zębami, dają z siebie wszystko. Czesi trzymają się defensywy, w grę wpiatają się elementy ostrości.

Drugi atak polski ma bardzo dobre momenty. Stupnickiemu udaje się po dobrym dryblu uzyskać z ostrego kąta pierwszy punkt. Po chwili przebiega się Zieliński i podaje precyzyjnie Głowackiemu, który poprawia na 2:4. Jeden z kontrofensywnych wypadów Sokołowskiego przynosi ostatni punkt. Gdy Czesi po okresie wypoczynkowym zabierają się na nowo do roboty na naszych tyłach, powstaje nieopisany chaos. Nikt nie wie, co ma robić, a zarazem z zawodnikami traci głowę Przedziecki.

Wszystkie podbramkowe sytuacje mają niemal ten sam wygląd: jeden gracz czeski wyprowadza z zespołu polskim dowolnie kawali, a dwaj pozostali napastnicy czekają nieobstawieni na dogodną sytuację. Kilkakrotnie wydawało się, że gracze nasi czekają na umieszczenie krążka w swej bramce, jak na zmiłowanie, kończące ich mięką. W takich okolicznościach strzelają Czesi w krótkich odstępach 5 bramek kolejno przez Bucknę, Małeczka, Kuczera, Bucknę i znowu Bucknę. Mecz kończy się smutnym dla nas wynikiem 9:3 (4:0, 0:3, 5:0).

W drugim spotkaniu ? S. C. pokonał Goeta, (Szwecja) 1:0 (0:0, 0:0, 2:0).

W czwartek Polacy grali z B. S. C., a w piątek z Goeta.

Cyganiewicz i Krauzer zwyciężają w Antwerpij

W Antwerpij odbyły się międzynarodowe mecze zapasnicze w walce wolno-amerykańskiej, w których świetne zwycięstwa odnieśli dwaj polscy zapasnicy. Wielokrotny mistrz świata w walce amerykańskiej, Władysław Zbyszko Cyganiewicz w obronie zdobytego tytułu szampiona Europy, pokonał znakomitego Yousofa Mustafę w 27 min.

Drugi zaś mistrz polski, zapasnik M. Krauzer, po triumfach w Anglii, zadebiutował na ziemi belgijskiej w walce z Belgijskim Deckersem. Walka trwała zaledwie 7 minut i 30 sekund i skończyła się wspaniałym zwycięstwem Krauzera.

Cyganiewicz walczyć będzie w Barcelonie 27 bm., w Paryżu 4 stycznia, w Brukseli 8-go stycznia i w Londynie 24 stycznia.

Krauzer rzucił wezwaniem eksmistrzowi świata, Francuzowi Henri Deglane, za pośrednictwem znanego paryskiego dziennika sportowego „L'Auto”.

Grabowski bokserem?

Znany zapasnik zawodowy ze Śląska, Leon Grabowski, przeszedł do obozu zawodowych bokserów.

Grabowski przybył w towarzystwie p. Józefa Brańskiego, znanego sędziego zawodowych walk zapasniczych do Londynu, gdzie wstąpił do najlepszej szkoły bokserkiej.

Coś dla bokserów

— Spowodowił brak jakiegokolwiek czynności sportowej oraz nieregulowania zaległych składek członkowskich, wykreślono z listy członków Śl. O. Z. B. następujące kluby: 1) KS. Stadion Chorzów, 2) KS. Naprzód, Ruda Śląska.

— Zawodnik KS. „06” Mysłowice, Fryderyk Mularczyka, ukarano 6-miesięczną dyskwalifikacją, za przekroczenie zasad amatorskich. Dyskwalifikacja upływa z dnem 19 kwietnia 1936 r.

— Odwieszono, jak również darowano resztę kary zawodnikowi P. K. S. Katowice, Cichemu W. Helmowi oraz zawodnikowi KS. „Ruch” Hajduki — Abrahamowi Jakóbowi.

— Mistrzostwo klasy „B” na rok 1935-6 zdobył B. K. S. Nowy Bytom który rozegra z mistrzem Podokręgu jedno spotkanie o wejście do klasy „A”. Termin spotkania wyznaczony będzie dodatkowo

PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPY, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z FARM. „KOGUTKIEK”
PATRZĄC JAKIE PROBLEMY WAM DAJĄ
ODW. SA JUŻ NASTAWIENIOWA,
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” Z KOGUTKIEK
SA TYLKO JEDNE
PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” SA TYLKO W TABLETKACH

ZAKOPANE. Stylowa, luksusowa
WILLA
19 pokoiów, centralne ogrzewanie, oświetlenie elektryczne i ga. owe dwa pokoje kąpielowe, cztery WC, dom gospodarczy garaż, mieszkanie słuźowe park, pięć tenisowych — **DO SPRZEDAŻA**.
Wiadomość: Zakopane, ul. Krupówki 39 w kancelarii pełnomocnika właściciela adwokata Dra Józefa Diehla

EMS
EMSKA
Sól źródłana
Pastyłki
przeciw katarowi,
kaszlowi, chrypie,
zaflegmieniu, grype
i t. p.

EMSOLITH
Pasta do zębów, zawierająca emskie sole źródłane, zapobiega tworzeniu się kamienia nązębnego.
Do nabycia w aptekach i diogerjach.
Jeneralny Przedstawiciel:
H. Borkowski
Gdańsk

Kwalifikowanego
mydlarza od zaraz
Poszukuje poważną fabrykę mydła. Reflektuje się tylko na sę pierwszorzędną. Odpisy św. adw. i warunki do Biura Ogłoszeń „Par”
Warszawa, Bracka 17. pod nr. 52,9

Abonuj
Polonię
Proszki od
BÓLU GŁOWY
dla domowego i szpitalnego użycia
KOWALSKINA
FABR. CHEM. FARM. „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

OGŁASZAJ
się tylko
W POLONII

Wolne posady
POWAŻNY górnośląski browar poszukuje solidnego rozbudziela piwa, który posiada dobre stosunki w Katowicach okolicy. Zgłoszenia do „Polonii” pod „Browar”. 3090
Uratunek
OJCÓW, piękna zima, miły pobyt w pensjonacie „Jadry” w Budynek murowany, centralne ogrzewanie, kanalizacja, łazienki. Telefon Ojców 2. 3004

LABOR OMNI VINCI
wszelkie
druki
Polonii
SZYBKO
TANIO
SOLIDNIE
W
ŻAŁAĆ OFERT

Poszukują pracy
B. BUCHALTER skarbowy, bankowiec, 25 lat rutyny, założyciel, prowadzi, uprządkuje księgowość godzinowo. Bilanse podatkowe. Telefon 314-02. 3011
Katka i wychow.
TANCÓW NOWY KURS rozpoczyna 2 stycznia Krakowskie Konserwatorium Taneczne w Katowicach, Kościuszki 38. 3072

Chcesz
zyskać przy okazji sprzedaży lub kupnie
daj ogłoszenie drobne do
„Polonii”

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO-SZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1.1 OSTATNIEJ STR. NIE O 20%, KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Laval przed Izba

Debata nad polityką zagraniczną Francji

Paryż, 27. 12. Tel. wł.

Przy szczerze wypełnionej sali i do ostatniego miejsca zajętych galeriach rozpoczęła się w piątek o godz. 15 wielka dyskusja w sprawie polityki zagranicznej rządu Laval.

Jako pierwszy zabrał głos premier Laval, który na wstępie wskazał na swe przemówienie z przed 10 dni i zaznaczył, że już wtedy oświadczył, iż wysiłki, zmierzające do pokojowego zażegnania konfliktu afrykańskiego są zgodne z zasadami i duchem Ligi Narodów. Od tego czasu zaszły bardzo poważne wydarzenia. Sir Samuel Hoare ustąpił, zaś rząd angielski zarzucił paryskie propozycje pokojowe, opracowane wspólnie z Hoarem. Ofiary, jakie miała Abisynja ponieść, zostały przez rząd abisyński stanowczo odrzucone. Badając przedłożone mu propozycje, rząd włoski nie okazał dla nich należytego zrozumienia, a poza to pewne mowy nie przyczyniły się do ułatwienia zadania. Wszystko to nie poprawiło sytuacji, lecz wprost przeciwnie, wysunęło na czoło brzemienne w następstwa zagadnienia, co do których pragnie się obecnie wypowiedzieć.

Interesy Francji

Najistotniejszą jest kwestia, czy jego polityka jest zgodna z interesami Francji, czy też nie. Laval oświadczył dalej, że czyni jego nie są sprzeczne z zobowiązaniami Francji wobec Ligi Narodów. Wskazywał na postanowienia sankcyjne, jakie uchwalone zostały przeciw napastnikowi, zostały przez Francję lojalnie i ściśle wykonane.

W wykonaniu rozdziału 3 art. 16 paktu Ligi Narodów, Francja bez wahania przyjęła na siebie zobowiązanie udzielenia Anglii na morzu, lądzie i w powietrzu pomocy w razie zaatakowania jej przez Włochy w następstwie zastosowania sankcji. Początek wielkiej odpowiedzialności skłoniło go do podjęcia wszelkich możliwych kroków, aby doprowadzić do odprężenia angielsko-włoskiego, gdyż obawia się, aby nie doszło do nowego konfliktu, to zaś urwikłoby Francję w wojnę.

Pod wrażeniem nowych komplikacji przystąpiono w Paryżu do obrad nad usunięciem niebezpieczeństwa. Opracowano propozycje, które zresztą nie były niezmiennie. Zostały one odrzucone, ale zadanie pośrednictwa nie zostało rozwiązane. Sprawa została przez Radę Ligi Narodów przekazana komitetowi trzynastu.

Rozszerzenie sankcji zawiera w sobie zarzucie nowych komplikacji. Mówi się, że najważniejszą rzeczą jest poszanowanie układów międzynarodowych. Ale te układy mają na celu zapobiec wojnie i łagodzić jej skutki, nie zaś rozszerzać wojnę.

Omawiając sprawę, czy ograniczyć środki, stawiane przez inne państwa do dyspozycji Francji, by ją ochronić przed ewentualnymi późniejszymi atakami, Laval stwierdza, że jest to najcięższy zarzut, podnoszony przeciw niemu.

Liga Narodów

Teoretycznie Liga Narodów powinna obejmować cały świat. W rzeczywistości nie osiągnięto tego, wskutek czego wykonanie jej zadania zostało znacznie utrudnione. Liga Narodów uległaby rozbić, gdyby nie mogła decydować sama, jak daleko może się posunąć. Ale poza ogólnymi zobowiązaniami muszą być także uwzględnione sposoby ich wykonania. W Genewie poruszono sprawę regionalnych paktów wzajemnej pomocy. Ponieważ pakty te nie zostały zawarte wszędzie tam, gdzie istnieje niebezpieczeństwo konfliktu, samoczynne zastosowanie art. 16 paktu Ligi Narodów zależy zatem od przypadku.

Akcja Ligi Narodów w obecnym konflikcie może natrafić na poważne trudności. Nie wynika jednak z tego, aby w ten sposób upaść miała zasada bezpieczeństwa zbiorowego. Dziś chodzi o zakończenie konfliktu, który może przynieść korzyść tylko wrogom pokoju.

Współpraca francusko-angielska

Nikt nie może zaprzeczyć, że współpraca francusko-angielska jest najważniejszym elementem bezpieczeństwa Europy. Laval sądzi, że nie zaniedbał niczego, aby zacieśnić tę współpracę i nie myśli czynić wyrzutów Anglii za odrzucenie wspólnie opracowanego planu pokojowego.

Zarzuty Bluma

Po przemówieniu Laval zabrał głos przywódca socjalistów, Leon Blum, który zarzucił Lavalowi, iż przemawiał jedynie w imieniu własnym, a nie w imieniu rządu. Mówca w ostry sposób atakował Laval i jego politykę. Zatając włosko-abisyński nie przedstawiałby niebezpieczeństwa wojny, gdyby się wszystkie państwa zdecydowały na udzielenie pomocy napadniętej Abisynji.

Laval popełnił kardynalny błąd, dając Mussoliniemu do zrozumienia, iż ze strony Francji niczego nie potrzebuje się obawiać. Ze strony Włoch Francja niczego nie może się obawiać, ponieważ wyłącznie od Francji zależy skuteczność systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Niebezpieczeństwo niemieckie

Prawdziwe niebezpieczeństwo grozi Francji ze strony hitlerowskich Niemiec. Niebezpieczeństwa można uniknąć przez zawarcie międzynarodowego układu o pomocy wzajemnej. Tymczasem Laval pracował przeciw bezpieczeństwu Francji i przeciw bezpieczeństwu zbiorowemu.

Obrona Laval

Deputowany prawnik, Taitinger, stanął w

obronie polityki Laval. Oświadczył on, że wobec Abisynji musi się zająć inne stanowisko, niż wobec innych państw, gdyż Abisynja nie przedstawia ani politycznej, ani narodowej jedności. Z ław lewicowych skierowano do Taitingera zapytanie, czy prawdą jest, iż w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Choc” wypowiedział się za przyznaniem Niemcom ekspansji terytorialnej. Taitinger oświadczył, że chodzi tu o wywiad telefoniczny i dlatego nie chce się wdawać w szczegóły. Publikacja wymienionego tygodnika jest jednak naogół zgodna z jego stanowiskiem.

Oświadczenie Taitingera wywołało na lewicy i w centrum burzę protestów.

Z ramienia radykałów przemawiał poseł Delbos, który również skrytykował politykę Laval. Zarzucił on premierowi zlekceważenie ogólnych zasad bezpieczeństwa zbiorowego i odsunięcie się od Ligi Narodów. Mówca domagał się powrotu do polityki Ligi Narodów, jaka była wytyczną wszystkich rządów francuskich od 1919 r.

Po przemówieniu dawnego ministra skarbu, przedstawiciela centrum republikańskiego, Paul Reynauda, zarządzono krótką przerwę

NEGUS PROPONUJE POKÓJ

Pięć warunków zakończenia wojny

Londyn, 27. 12. Tel. wł.

Specjalny korespondent Reutera w Addis Abebie dowiaduje się z półrocznych źródeł abisyńskich, że cesarz abisyński skłonny jest zawrzeć pokój pod warunkami następującymi:

1. Zupelne wycofanie wojsk włoskich z terytorjum abisyńskiego.
2. Zapłacenie przez Włochy odszkodowania.
3. Uznanie Abisynji za państwo suwerenne.
4. Ustalenie granic między Abisynją a koloniami włoskimi przez międzynarodową komisję, mianowaną przez Ligę Narodów.

5. Abisynja skłonna przyjąć doradców zagranicznych w kwestjach gospodarczych, finansowych i administracyjnych, jednakże z wyłączeniem obywateli włoskich.

Sprawozdawca Reutera dodaje do siebie, że pod pewnymi warunkami Abisynja byłaby skłonna zrezygnować z odszkodowania, jednakże przy innych warunkach pozostanie nieugięta, chyba w wypadku, gdyby przegrała wojnę.

Starcie nad Takazze

Rzym, 27. 12. Tel. wł.

Ministerstwo propagandy komunikuje, że wedle doniesień marszałka Badoglio nad rzeką Takazze w pobliżu przełęczy Agaga, włoskie straż przednie starły się z uzbrojonymi oddziałami abisyńskimi, które zostały rozproszone. Straty nieprzyjacielskie są bardzo duże.

Po stronie włoskiej zabitych zostało 6 żołnierzy włoskich i 3 erytrejskich, podczas gdy 4 oficerów i 9 żołnierzy włoskich, oraz 37 żołnierzy erytrejskich odniosło rany.

Lotnictwo włoskie rozwinęło ożywioną działalność na wszystkich frontach.

Sanitarjusze, czy wojskowi?

Rzym, 27. 12. PAT.

Specjalny wysłannik dzienników włoskich donosi z Dżibuti, że niektóre kurdozijskie misje Czerwonego Krzyża, które niedawno przejechały do Abisynji, nie składają się wyłącznie z lekarzy i pielęgniarek. Tak np. misja szwedzka, złożona z 6-ciu mężczyzn i 2-ch młodych kobiet liczy w swoim składzie 2-ch oficerów artylerji, 1 pilota i 1 mechanika samochodowego.

Tenże korespondent donosi, że pasażerowie angielscy, którzy przybyli ostatnio w liczbie 70 ludzi do Berbery, a następnie udali się do Abisynji, byli w rzeczywistości oficerami i podoficerami, zaangażowanymi przez płk. Cliforda, celem zapoznania Abisyńczyków z żołnierzami i karabinami maszynowymi, nadesłanymi z Anglii.

Odpowiedź na zapytanie angielskie

Londyn, 27. 12. Tel. wł.

W piątek popołudniu ogłoszono ostateczny wynik dyplomatycznej interwencji angielskiej u rządów państw śródziemnomorskich w sprawie pomocy militarnej dla Anglii na wypadek ewentualnego ataku angielskich sił zbrojnych przez Włochy. Oprócz Francji rządy Jugosławji, Turcji i Grecji odpowiedziały w sensie pozytywnym. Oświadczyły one, że spełnia swój obowiązek po myśli paktu Ligi Narodów. W angielskich kołach politycznych wskazują, że odpowiedź ta oznacza potwierdzenie uchwały ge-

newskiej komisji koordynacyjnej, przyjętej jednomyślnie w październiku z okazji uchwały sankcyjnych. Praktyczne zastosowanie tej uchwały może nastąpić dopiero po porozumieniu między sztabami marynarki i wojsk lądowych państw zainteresowanych, co dotychczas uskuteczniło między Francją a Anglią.

Odpowiednie umowy z innymi państwami: śródziemnomorskimi nie zostały jeszcze zawarte. Zaznaczają dalej, że bezpośrednie oficjalne rozmowy z Hiszpanją dotychczas jeszcze nie miały miejsca.

Król Leopold znów w Londynie

Londyn, 27. 12. (PAT)

Król Belgji przybył znów do Londynu. Aczkolwiek przyjazd określony jest jako wizyta prywatna, w celach kuracyjnych, to jednak w kołach brytyjskich krąży pogłoski, iż ponowna wizyta stoi w związku z interwencją pokojową, a król belgijski działa w porozumieniu z królem włoskim, Wiktorem Emanuelem.

Zwolnienie z Berez

Warszawa, 27. 12. Tel. wł.

Z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej zostali zwolnieni dwaj działacze ukraińscy, osadzeni tam przed dwoma miesiącami: inż. Dymitry Filiński i kierownik spółdzielni w Tarnopolu, Iwan Wieniuk. Zwolnieni powrócili do Tarnowa przez Warszawę.

Kredyty budowlane

Warszawa, 27. 12. Tel. wł.

Bank Gospodarstwa Krajowego rozstał już zawiadomienia do komitetów rozwoju poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych na finansowanie w tych miastach budownictwa mieszkaniowego i o zasadach, jakie mają obowiązywać w roku 1936, przy uchwalaniu przez komitety wniosków pożyczkowych.

Z niektórych większych miast R. P. na akcję rozbudowy otrzymają: Białystok — 360.000 zł., Brześć nad Bugiem — 140.000 zł., Bydgoszcz — 450.000 zł., Częstochowa — 340.000 zł., Gdynia 3 i pół miliona zł., Grudziądz — 175.000 zł., Kielce — 280.000 zł., Kraków — 1.300.000 zł., Lublin — 400.000 zł., Lwów — 1 i pół mil. zł., Łódź — 1.400.000 zł., Poznań — 1.300.000 zł., Radom — 300.000 zł., Równe — 180.000 zł., Sosnowiec — 350.000 zł., Stanisławów — 350.000 zł., Toruń — 395.000 zł., Warszawa — 7.250.000 zł., Wilno — 250.000 zł., Włocławek — 250.000 zł.

Losowania

Warszawa, 27. 12. PAT.

Ministerstwo Skarbu wyznaczyło na dzień 2 stycznia 1936 r. ciągnięcie premii pożyczki dolarowej. M. in. wylosowana będzie premia w wysokości 12.000 dolarów.

Warszawa, 27. 12. Tel. wł.

Termin losowania 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej, które miało się odbyć w dniach 2 stycznia i 1 kwietnia 1936r., został przesunięty na datę 5 stycznia i 5 kwietnia.

Przerwanie komunikacji autobusowej

Warszawa, 27. 12. Tel. wł.

Z wielu miejscowości Polski nadchodzi meldunki o przerwach w komunikacji autobusowej, spowodowanych od kilku dni obfitych opadów śnieżnych. Zawieszona została międzymiastowa komunikacja autobusowa na Kresach Wschodnich w wojew. Wileńskim i Nowogrodzkim jak również w części województwa Kieleckiego.

Wyrok musi być surowy!

Zakończenie mowy prokuratora Rudnickiego

Warszawa, 27. 12. (PAT)

Podajemy dalszy ciąg przemówienia prokuratora Rudnickiego.

Prokurator przeprowadził porównanie między działalnością bojową O. U. N. i P. P. S. i stwierdził, że P. P. S. nie ma ani jednego z innej myślących członków społeczeństwa polskiego na sumieniu. Poza to O. U. N. szerzyła niezadowolenie z rządu i demoralizację w armji. Czyniono również przygotowania na czas przewidywanej przyszłej wojny, co jest bardzo charakterystyczne. Prokurator stwierdza dalej, że nie chce poruszać sprawy szpiegowstwa, poza tym, że były procesy szpiegowskie, w których występowali jako oskarżeni członkowie O. U. N., niemniej stwierdza, że nie było to szpiegowstwo zorganizowane. Następnie prokurator przechodzi do zagadnień i celów O. U. N., która jest kontynuacją U. W. O.

Anegdota o margrabim

Przytacza przytem pewną historyczną anegdotkę, mogącą scharakteryzować stanowisko O. U. N.

„W roku 1863 jakiś dostojnik rosyjski zapytał margrabiego Wielopolskiego, co Rosja ma właściwie uczynić, by Polacy byli zadowoleni? Wielopolski odpowiedział: „odejść”. I to jest obecnie stanowisko ukraińskie.

Jest jednak kolosalna różnica między społeczeństwem polskim z roku 1863, a Ukraincami z roku 1918—1935. Kiedy Rosjanie odeszli w roku 1915, pozostawili kilkunastu urzędników i trochę sztydów rosyjskich, które można było usunąć w kilka godzin. W duszy polskiej nie zostawił nic, a my odejść stamtąd nie możemy, gdyż jest to kraj o ludności mieszanej polskiej i ukraińskiej, a Polacy nie są tam kolonistami, skoro mieszkają od 600 lat. Gdyby odeszła stamtąd polska armja, czy administracja, to pozostanie polski chłop, inteligent i polska twórczość umysłowa i literacka. Gdybyśmy odeszli

i pozostawili Polaków na miejscu, staliby się oni mniejszością narodową, choć w bardzo poważnym, bo aż sięgającym w 50 proc. stosunku. Nie możemy rzucić tyle milionów Polaków na

Przyszłe państwo ukraińskie

Następnie prokurator Rudnicki omawia oświadczenia wśród Ukrainców, oraz główne wytyczne programu przyszłego państwa ukraińskiego.

Na czele państwa miał stanąć dyktator, po którym władzę objąć miała głowa państwa. Ustrój przewidywał m. in. wyłączenie wielkiej własności rolnej oraz lasów bez wykupu. W polityce zagranicznej przewidywane były sojusze z przeciwnikami rzekomych wrogów narodu ukraińskiego, przyczem na zawsze wykreślono możliwość sojuszu z Polską i Rosją. Kto spojrzy na mapę, musi stwierdzić, że państwo ukraińskie nie da się wogóle pomyśleć bez mniejszości narodowej.

Społeczeństwo ukraińskie według O. U. N. dzielić się ma na 2 części: jedni to działacze ukraińscy, drudzy to wszyscy ci, którzy są ugodowcami i z którymi w żadne pertraktacje nie wchodzić. Zasadniczym organem ustawodawczym jest zgromadzenie ukraińskich nacjonalistów, które odbywa się raz na dwa lata.

Następnie prokurator stwierdził, że w r. 1930 przeprowadzono stłumienie ukraińskiego ruchu sabotażowego.

W dalszej części swego przemówienia prok. Rudnicki określił postępowanie litewskiego mi-

pastwę polityki, przekreślającej zgóry ich istnienie. Tej polityki nie można prowadzić, ani uznać za możliwą. Możemy ją nazwać tylko oblężniczą.

Przyszłe państwo ukraińskie

ministra Zauniusa, który zaopatruje emigrantów obcego państwa w fałszywe dokumenty, jako groteskowe.

Jeśli chodzi o akcję ukraińską w Sowietach, to zdaniem prokuratora, mimo, iż w Rosji żyje 80% narodu ukraińskiego, cała akcja nacjonalistyczna przeprowadzana była jedynie w Polsce, gdyż w Sowietach byłaby bezwzględnie stłumiona przez G. P. U.

Następnie oskarżyciel wspominał o kongresach ukraińskich, na których omawiano zagadnienia polityki ukraińskiej. W związku z tem pozostaje sprawa taktyki nie przebiegającej w środkach.

W archiwum Senyka znajduje się list pewnego naddnieprzańca do Konowalca, w którym autor przedstawia z lubością obrazy zadawania śmierci. M. in. ów naddnieprzanin pisze, że należy wypróbować kandydata na członka organizacji. W aktach tych znajduje się myśl zamachu na wojewodę Józewskiego, którego stanowisko względem ludności ukraińskiej jest znane, i którego nikt napewno nie może nazwać katem ukraińskim.

Wyrok musi być surowy

Mał w duszy uczucie dużej ulgi, że szlachetność i mądrość mego narodu usunęła z tej sprawy widmo zburzenia. Dobrze się stało, że naród polski dał ulaskawienie przedtem, zanim zapadł wyrok. Wyrok musi być surowy i będzie bardzo surowy. Powtarzam szczęśliwy jestem, że naród jeszcze raz zdobył się na przebaczenie i tolerancję. Chciałbym, żeby w moim narodzie zrodziła się myśl nowa, myśl współz-

cia, którą propagował i za którą zginął Hołowo, jak i minister Pieracki.

Temi słowy zakończył prokurator swą kilkugodzinną mowę, poczem przewodniczący o godz. 19-ej przerwał rozprawę do poniedziałku 31 b.m.

W dniu tym zabierze głos prokurator Zeleniński.